Nr. 17. We Lwowie, Niedziela dnia 21. Stycznia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiednin, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 20. stycznia.

Deputowani polscy w sejmie pruskim postawili w Izbie deputowanych wniosek następujący:

Izba deputowanych zechce w osobnej uchwale zawezwać królewski rząd, iżby przedsięwziął odpowiednie środki i. to w tym celu, aby:

I. w wyższych zakładach naukowych, seminarjach nauczycielskich i szkołach średnich

a) zaprowadzono dla uczniów narodowości polskiej język ojczysty, jako język wykładowy w duchu instrukcji ministerjalnej, wydanej na podstawie rozkazu gabinetowego z dnia 20. maja 1842 roku;

b) nauki zaś religji katolickiej, która od lat dziesięciu w największej części gimnazjów i szkół realnych W. Księztwa Poznańskiego w wyższych klasach częściowo, a w niższych wcale udzielaną nie bywa, znowu udzielać poczęto, znosząc równocześnie rozporządzenie ministerjalne z 16. listopada 1872, i aby ją wykładano w ojczystym języku uczniów;

II. aby w szkołach elementarnych:

a) zniesiono rrzporządzenie z dnia 20. września 1872, z 20. lipca i 27. października 1873, oraz na nich oparte środki i uchwały, prrez które język ojczysty, jako wykładowy we wszystkich przedmiotach naukowych albo zniesiony, aby ograniczony został;

b) aby nakazano bezzwłocznie naukę religii w szkołach elementarnych wykładać w języku ojczystym, i usunięto wszystkie przepisy, które się temu sprzeciwiają.

Berlin, 16. stycznia 1883.

Ks. dr. Stablewski. Kaźmierz Kantak. Popierają ten wniosek:

F. Brzeski. St. Chłapowski. H. Dobrzycki. Ks. dr. Jaździewski. Ign. Łyskowski. T. Magdziński. Dr. L. Mukułowski. S. Radoński. St. Różański. Rybiński. Dr. H. Szuman. Thokarski. Wł. Wierzbiński. Wolszleger. Ign. Zakrzewski. Ks. L. Zięłkiewicz.

Wniosek ten postawili Polacy w dniu 18. bm., w którym obrady sejmowe na czas nieograniczony odroczone zostały.

Sejm pruski rozpocznie obrady swoje ponownie w połowie lutego, tak, że w drugiej połowie lutego wniosek polski będzie mógł przyjść pod obrady in pleno.

Do wniosku dołączone są in extenso: rozkaz gabinetowy z roku 1842, oraz wszystkie cytowane rozporządzenia rządowe.

Dzienniki poznańskie zgodnie popierają wniosek Koła polskiego. *Kurjer* tak się wyraża:

Wniosek obejmuje, jak widzimy, całą dziedzinę szkolnictwa; w pierwszej części: gimnazja, seminarja, szkoły średnie; w drugiej szkoły elementarne — i tak w pierwszej, jak drugiej części stawia odpowiednie, umiarkowane żądania. Posłowie są tutaj tylko wyrazem żądań i życzeń całego społeczeństwa, a wniosek ten, tak co do formy, jak i co do treści, nie jest nowym. Żądania w nim zawarte były już wielokrotnie przez posłów występujących w Izbie deputowanych stawiane i nie raz w ich obronie reprezentanci nasi wymownie przemawiali.

Są one bardzo umiarkowanym wyrazem tego, co na mocy praw Boskich, przyrodzonych i historycznych żądać mamy prawo.

Wielokrotnie większości parlamentarne nie chciały tych praw uznać i sekundowały systemowi rządowemu, dodawając jeszcze urągowisko do krzywd naszych.

Czy dzisiaj znajdą się jeszcze wśród sejmowej reprezentacji „mameluccy" tego rodzaju? Wątpimy — a nawet mamy nadzieję, że dzisiaj rząd ze swym systemem pozostanie sam — tak, jak sam pozostał pan minister Gossler z projektowanym, a przeciw Polakom wymierzonym §. 5 ustawy o władzy dyskrecyjnej.

Spodziewamy się, że rząd teraz będzie miał sposobność przekonać się, że to, czemu jednostki parlamentarne przyklaskiwały w chwili rozkwitu walki kulturnej, dziś nawet wśród najżarliwszych — byle uczciwych — patrjotów niemieckich, uznania nie znajdzie, bo jest przeciwne naturze i istocie rzeczy.

Rząd będzie miał i drugą sposobność cofnięcia się pod naciskiem opinji publicznej z źle obranej i fałszywej drogi w dziedzinie szkolnictwa. Czy się z niej cofnie? Zobaczymy.

Posłowie nasi zasługują na szczere uznanie za to, że kwestję szkolną wysunęli na pierwszy plan swej kampanji parlamentarnej, która, jak tuszymy, na tym jednym wniosku się nie skończy. — Cała prasa polska podziela to zapatrywanie.

Kółka rolnicze.

Po ukonstytuowaniu się centralnego zarządu Kółek rolniczych, wdniu 18. listopada 1882, sprawa ta ważna dla naszego kraju, zaczyna się posuwać naprzód. Nowy zarząd przystępując do swej czynności z rozwagą i według obmyślanego planu, przedewszystkiem przygotowuje materjały, ażeby zadość uczynić wymogom statutu pod każdym względem i sprawę skierować od razu na właściwe tory.

Dla wzmocnienia sił zarządu, zaproszono do współdziałania reprezentantów duchowieństwa obrządku łacińskiego, gr. kat. i orm., tudzież władz rolniczych i autonomicznych, którzy na poufnem zebraniu u prezesa Towarzystwa, stwierdziwszy doniosłość sprawy Kółek rolniczych, oświadczyli się z gotowością niesienia jej światłej swej rady i pomocy.

Udano się do istniejących Kółek pod dawną nazwą Kółek Towarzystwa oświaty i pracy, z wezwaniem do przeobrażenia się na Kółka rolnicze, podług obowiązującego statutu i z żądaniem odpowiedzi na udzielony im kwestjonarz, co do obecnych ich organizacji i potrzeb na przyszłość.

O zawiązaniu się Kółek rolniczych na podstawie nowego statutu Towarzystwa, zawiadomiono ck. starostwa:

1. o Kółkach powstałych w powiecie Lwowskim, za inicjatywą i w obecności delegatów i członków centralnego zarządu w Hołosku wielkiem, Prusach, Zubrzy i w Barszczowicach;
2. w powiecie Brzeskim w Woli rogowskiej i Woli przemykowskiej, tudzież w Łętowicach;
3. w powiecie Nowotarskim i Czarnym Dunajcu;
4. w powiecie Limanowskim w Mordarce i Kroście;
5. w powiecie Brzozowskim w Golcowej;
6. w powiecie Tarnopolskim w Poczapińcach;
7. w powiecie Zywieckim w Ujsołach i w Rajczy;
8. w powiecie Dolińskim w Rożniatowie;
9. w powiecie Ropczyckim w Woli Ługowej;
10. w powiecie Bielskim w Porębie wielkiej;
11. w powiecie Myślenickim w Górnej wsi (pod Myślenicami)

Wystosowano odezwę do komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o subwencję, przeznaczoną dla nauczycieli wędrujących, udzielonych do wykładów w zakresie gospodarstwa rolnego, przemysłu i handlu.

Względem zaopatrywania Kółek rolniczych w maszyny i narzędzia rolnicze (§. 3 statutu), postawił centralny zarząd przyjąć na siebie pośrednictwo między fabrykantami tych przedmiotów, a Kółkami rolniczemi, po cenach zniżonych, a w razie konieczności potrzeby, przyjść Kółkom w pomocy przez udzielanie zaliczek, lub zapomogi. Jakoż w skutek zgłoszeń pojedynczych Kółek, odniesiono się w tej mierze do właścicieli odnośnych fabryk, a mianowicie pp. B. Deskur, Clayton et Shuttleworth, Momocki i Arendt we Lwowie, Ludwik Zieleniewski w Krakowie, Chylewski w Tarnowie, Dornwald w Przemyślu, Dajewski w Podhajcach, Biskupski w Kołomyi.

Na żądanie pojedynczych Kółek rolniczych poczyniono starania w celu ułatwienia nabywania nasion zbożowych, pastewnych i ogrodowych.

Ze względu na licznie otrzymywane zapytania od pojedynczych Kółek w sprawie zakładania sklepików gminnych po wsiach i miasteczkach (§. 3 statutu) centralny zarząd zajął się zebraniem odpowiednich informacyj co do urządzenia i fachowego prowadzenia takich sklepików, tudzież wyszukiwania hurtownych składów, w których potrzebne towary nabywaćby mogły.

W tym celu przygotował zarząd do druku odpowiedni, w popularny sposób wyłożony przewodnik dla sklepików gminnych, a wskaże zgłaszającym się interesantom przez siebie ustanowione osoby, gotowe zająć się ułatwianiem w nabywaniu potrzebnych dla sklepików artykułów.

Co się tyczy zaopatrywania czytelni Kółek rolniczych w odpowiednie dzieła, uchwalono odnieść się o współdziałanie do zarządu Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie i innych. Tymczasem zaś zaopatrzono w książki nowo zawiązane Kółka rolnicze, a między temi za inicjatywą centralnego zarządu świeżo powstałe Kółko w Sokolnikach pod Lwowem.

Centralny zarząd przygotowuje instrukcję dla delegatów, zaprosić się mających do tworzenia nowych Kółek rolniczych w całym kraju i obowiązujące dla Kółek wskazówki, w myśl §. 36 statutu Towarzystwa.

Od grudnia z. r. kancelarja centralnego zarządu, mieszcząca się w domu przy ulicy Majerowskiej pod l. 17, jest już czynną i sprawa Kółek rolniczych, chociaż bez rozgłosu, postępuje naprzód, co daje wszelką rękojmię powodzenia jej na przyszłość.

Korespondencje.

Wiedeń 17. stycznia.

(Obawa powodzi. — Strejk rady szkolnej. — Mowa Riegera w „Ustředni Matice školska." — Z obrad parlamentarnych.—Komunalne strachy i obliczenia).

(D.) Powódź minęła. Czy stało się to jednak w skutek samochwalby wielkiego „wassermachera" p. Süssa, umieszczonej w łamach *Nowej Pressy*, czy też w skutek silnych mrozów, które były przyczyną, iż Dunaj skurczył się i chucha w pięście, jak tylu innych Wiedeńczyków, tegobym wam na pewne nie umiał powiedzieć. Facit taki, iż zamiast wody w piwnicach Nowej-Jerozolimy-Leopoldstadtu, obecnie mieści się woda w beczkach mimo ustawy o sztucznych winach, a my prócz tego zmuszeni jesteśmy rano i wieczór lubować się nieznośną mgłą, zalegającą miasto i trapiącą w dotkliwy sposób hektycznych Wiednia mieszkańców. A jednak strach przed powodzią nie minął jeszcze. Komisja powodziowa rozwiązała się wreszcie, ku wielkiemu zmartwieniu samych członków, mających podczas karnawału tani a wygodny pretekst do absentowania się nocną porą i unikania dla dobra publicznego własnych domostw, mimo wszelkich remonstracyj groźnych a zazdrośnych połowic. Prawdziwy Wiedeńczyk jednak nie traci humoru, a pamiętając na przestrogę znanej, ulotnej strofy: „Ist das Alles, Ist das Alles, oder kommt noch etwas nach!"—nie wierzy jeszcze, aby powódź na prawdę już minęła w tym roku. Dla tego też pozostawiono wszędzie ławki, deski, belki i czółna na tych samych miejscach, gdzie stały w chwili najgroźniejszej; ściągnięto je tylko do kupy, poukładano w stosy i rzędy i tak czekają tutaj obecnie wszystkie te przyrządy nowego rozkazu lub... nowej powodzi, co jednak nie prędzej, jak dopiero aż pod wiosnę może nastąpi. Tymczasem ma każdy przechodzień i turysta sposobność podziwiać na rozległej Praterstrasse owe aparaty, poskładane w sążniste kupy — i chwalić rację, osławionych z innych powodów ojców miasta Wiednia.

Ojcowie miasta mają jednak prócz swoich dobrych przymiotów także i zachcianki niczem nie uzasadnione; a do tych ostatnich zaliczyłbym ich nigdy nieustającą żądzę, która się szczególnie w ostatnich czasach objawiła w sposób tak śmieszny — żądzę uważania siebie za główną a jedną reprezentację całego państwa, uprawnioną do wyrokowania o wszystkiem i do sądzenia wszystkich innych prowincyj. Rada państwa, ministerstwo, najwyższy trybunał — to wszystko niczem wobec majestatu mędrców z Wipplingerstrasse. Prawda, że zasiadają tam i adwokaci, którzy i w parlamencie już nieraz się okryli śmiesznością, jednak co prawda, komuna sama przoduje zawsze w tym względzie. Nieraz też za to dotkliwą odebrała już lekcją; przypomnijmy tylko znalezienie się jej podczas obchodu józefińskiego, kiedy znajdowała się w opozycji z dworem; tudzież okoliczność, że w roku zeszłym w procesach z rządem prowadzonych skazaną była przez najwyższy trybunał na karę za rekursa swawolne jako też, że w roku 1866 kiedy pruscy husarzy docierali pod Wiedeń, owa rada broniąc teraz tak energicznie nibyto zagrożone państwo, wcale nie myślała o tem, by oczekiwać Prusaków z spokojem dawnych Rzymian na swych krzesłach kurulskich, a co innego wobec korony twierdziła — a mamy już mały obrazek naszego „maistratu" Zaledwie pozwoliło ministerstwo Czechom założyć szkołę w X. dzielnicy miasta, a już Rada gminna remonstruje mimo że takiejże prywatnej żydowsko-wyznaniowej szkole wyznaczyła niedawno grubą subwencję. Biuro prawnicze magistratu orzekło, iż rada gminna do remonstracji przeciw ministerstwu nie ma żadnej podstawy, a jednak dzisiaj składają mandaty członkowie powtórnie wybranej rady szkolnej okręgowej, oświadczając tak, jak ich poprzednicy, że nie mogą funkcjonować, skoro pozwolono na otwarcie prywatnej szkoły czeskiej, a nadto jeszcze nie ma środków prawnych do zapobieżenia temu okrucieństwu. Czyż nie jest to łagodnie powiedziawszy, szaleństwem — wyzywać do walki rząd i ludy niemieckie w sposób tak lekkomyślny? Co powiedzieliby Niemcy na to, gdybyśmy my lub Czesi, lub inni Słowianie zabronili im zakładać na ziemiach słowiańskich szkoły za ich własne lub za pieniądze Schulvereinu subwencjonowanego przez Prusy. A jednak komuna tutejsza na takie rzeczy nie ma rozwagi. Jeśli więc rząd z własnego ramienia obsadzi radę szkolną swoimi wyłącznie urzędnikami, na kogoż się komuna będzie podówczas uskarżać?

Czeskie stowarzyszenie tutejsze „Komensky", nie uważając jednak na ten skweres krzykaczy, bierze się energicznie do dzieła, a że samo dostatecznych nie posiada funduszów, pomoże mu w tem czeskie stowarzyszenie szkolne w Pradze, tak zwana: „Ustredni matice skolska". Stowarzyszenie to założone dopiero w skutek knowań niemieckiego Schulvereinu, odbywało dnia 14. b. m. w Pradze doroczne walne zgromadzenie przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. a powtórnie obrany prezesem br. Rieger, oświadczył w swej przemowie podziękowanie i uznanie dla szczególnej ofiarności Czechów, konstatując zarazem, że od czasu, jak zebrano potrzebną na teatr sumę, nie było dnia, w któremby mniej jak tysiąc reńskich ofiarowano dla „Matice skolskiej," a były dnie, gdzie i przeszło dwa tysiące na ten cel składano. Zachęcał więc do dalszych składek zapowiadając, że użyje pieniędzy i na zakładanie czeskich szkółek na Szlązku, najbardziej przez Teutonów zagrożonym i atakowanym. A więc znajdą się pieniądze i na szkołę w Wiedniu. Jaka ztąd dla nas nauka, każdy łatwo pojmie, zwłaszcza że na Szlązku i przeciw Czechom musimy walczyć.

Parlament rozpoczął wprawdzie dnia 15. t. m. obrady, jednak dotychczas głównie tylko pracują komisje, by dla plenum przygotować materjał. Szczególnie komisja dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu odbywa z gorliwością posiedzenia, a wczoraj mieli członkowie tej komisji, należący do prawicy, poufne posiedzenie, na którem brał udział minister handlu, hr. Pino, wraz z sekcyjnym szefem, hr. Weigelsperg. Ustalono dalszy porządek pracy i postanowiono jeszcze w tej sesji opracować z noweli przemysłowej dwa dalsze główne ustępy: o inspektorach przemysłowych i o robotnikach pomocniczych (Hülfsarbeiter), ażeby i te części mogły jeszcze w bieżącej sesji być uchwalone.

Zaledwie wniósł p. Dunajewski projekt nowego opodatkowania, a już prócz *Neue freie Presse* i Rada miejska się boi — okrojenia dochodów. Burmistrz p. Uhl polecił buchalterowi miejskiemu p. Schmidt, ażeby wypracował dokładne sprawozdanie o skutkach, jakie te przedłożenia rządowe będą wywierać na finanse miasta Wiednia. Wkrótce ma sprawozdanie to być przedłożone Radzie miejskiej, a główna treść jego opiewa, iż w razie przyjęcia wspomnianych projektów, komuna wiedeńska znaczny będzie mieć w dochodach uszczerbek, gdyż przedłożenie ministra, odbierające komunie prawo pobierania dodatków od podatku osobisto-dochodowego, nie daje jej natomiast żadnego ekwiwalentu. Uszczerbek ztąd powstały oblicza burmistrz na 300 do 400.000 zł. Możeby i komuna lwowska nad tem zechciała się zastanowić.

Rada państwa.

Wiedeń 19. stycznia. *(Telegr.)* W Izbie deputowanych Rady państwa, przydzielono wniosek rządowy o uregulowaniu rzeki Mury i rzeki Adyga aż do Masutto, komisji budżetowej.

Dep. Grocholski wnosi, aby projekta rządowe o podatku zarobkowym, o podatku od rent i o podatku osobistym przydzielić komisji podatkowej. Plener zaczepia wnioski rządowe, że obciążają nad miarę klasy mniej zamożne i przeszkadzać będą rozwojowi reformy podatkowej. Minister Dunajewski powiada, że projekta te nie opierają się na zasadach mniejszości, tylko na materjale zgromadzonym w ministerstwie finansów. Podatek zarobkowy nie przynosi pomnożenia ciężarów, lecz ulgi, co już z tego wynika, że podług dokonanych obliczeń przyniesie skarbowi mniej od dotychczasowego. Mniemanych zastraszających skutków podwyższenia podatków nikt się w wnioskach rządowych dopatrzyć nie zdoła. Zaniepokojenie sprawiają tendencyjnie rozsiewane wieści. W gruncie rzeczy zaniepokojeni są tylko ci, którzy dotąd byli wolnymi od podatku, a których obecne projekta do płacenia go pociągają. (Oklaski na prawicy). Tylko zła wola wynajduje w projektach rządowych to, czego nie zawierają. Pociągnięcie do opłaty podatku posiadających renty nie wstrząśnie pewno kredytu państwa.

Cały świat wie o tem, że to jest właściwa droga, która prowadzi do uporządkowania finansów. Nie wpłynie też na to podrożenie rzeczy ubocznych. Kto mieszka w domu nieopłacającym podatku, nie płaci dlatego mniejszego komornego. Nowa ustawa rentowa nie znosi zresztą uwolnień od podatku, jakich dotąd używały np. obligacje pierwszeństwa. Nie można natomiast zapoznać złych skutków wynikających ztąd, że niektórzy ludzie zamożni są zupełnie wolni od podatku. (Oklaski z prawicy). W kasach oszczędności umieszczają niektórzy po 20 do 50 tysięcy. Dlaczegożby ci mieli być wolnymi od podatku? Ubodzy robotnicy i niżsi urzędnicy nie będą podwyższeni w podatkach. Ze stanowiska stronniczego nie wolno potępiać wniosków reformujących podatki. Ale poprawki słuszne przyjmie rząd chętnie. Do właściwego wyrównania w opodatkowaniu dąży wniosek ustawy o podatku osobistym, którego od dawna z wielu stron się dopominano. (Brawo). Wprowadzenie tej reformy podatkowej jest do wyrównania budżetu nieodzownem. (Przeciągłe oznaki zadowolenia).

Menger występuje przeciw przedłożeniom i powiada, że gospodarka państwowa nie może być uregulowana nowymi podatkami. Po mowie Plenera odesłano przedłożenie do komisji podatkowej. Wniosek Schönerera, który żądał, aby wniosek jego o używanie niedorostków i kobiet do pracy fabrycznej i o spoczynku niedzielnym, odesłać do komisji ekonomicznej, odrzucono, a odesłano go na wniosek Fuchsa 72 głosami przeciw 54 do komisji przemysłowej. Fuchs uzasadnia wniosek, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy o odpoczynku niedzielnym.

W dyskusji zabierają głos Fuchs, Wiesenburg, Matscheko, poczem wniosek przydzielono komisji przemysłowej. Następne posiedzenie we wtorek.

Kronika lwowska.

(Tajemnica kościoła pojezuickiego. Oświetlenie elektryczne. Dr. Henryk Jasiński jako wzorowy monarchista. O sposobach walczenia w życiu publicznem.)

Nudna i nużąca sprawa wyborów do Rady miejskiej, od której wyprosić się nie można gdziekolwiek człowiek spotka dwóch Lwowian nie dotkniętych niemotą, ustąpiła w tym tygodniu przecież nieco na drugi plan wobec pytania, dla czego zamknięto na dwa dni kościół pojezuicki? *Gazeta Lwowska* po długiem nawoływaniu objawiła miastu i światu, że zamknięcie nastąpiło z obawy przed jakimś grożącym zamachem, nie objawiła atoli, dla czego „odebrano i złożono w policji rewolwer" należący do „nieznajomego", o czem doniósł był autentyczniejszy od samej *Gaz. Lwowskiej* raport policyjny. Opłakanym rezultatem tego wyjaśnienia jest, że nikt w nic nie wierzy pomimo bezwzględnej ufności, do której ma pretensję organ urzędowy. Szkoda, że nie mam *Różowego Domina*, z pewnością bowiem jego „durny Jasio" zaspokoiłby cekawość publiczną i wypaplałby, czy na dnie całej tajemnicy należy szukać jakiej *chrabiny*, czyli też naprawdę „socjalistów." Jako zwolennik romantyzmu, wolę wierzyć w mityczną hrabinę i zamierzam położyć sobie fundament do milionowej fortuny powieścią p. t. „Spowiedź z przeszkodami, czyli: chodźmy do Bernardynów". Rewolwer w tej powieści będzie dwunastostrzałowy, największego kalibru; hrabina będzie miała czarne oczy i lat dwadzieścia; hrabia lat sześćdziesiąt i podagrę, resztę będzie można wyczytać w książce, aż do której ogłoszenia wstrzymam się od wszelkich komentarzów do tego wypadku. Na razie nadmienię tylko, że Lwów ma kościoły parafialne wystarczające tak dalece wszystkim potrzebom pobożnych, iż ci mogą dostąpić zbawienia wiecznego, nie uczęszczając do kościoła garnizonowego, którym jest właściwie kościół pojezuicki.

Mieszkańcy domów przylegających do Kasyna miejskiego pozbawieni byli przez kilka nocy snu z powodu nieustannego funkcjonowania lokomobilu, wytwarzającego światło elektryczne dla balu techników. W samą noc balową uważałem, ze lokomobil zająknął się raz na pół godziny, w skutek czego zapewne lampy natenczas pogasły. Rad byłem, że nie znajdowałem się w sali, dla człowieka bowiem starszego wiekiem i z gruntu cnotliwego raptowne znalezienie się wśród ciemności w takich warunkach, byłoby bardzo kłopotliwem. Później zapewniono mię, że gaz przyszedł w pomoc zaćmionej elektryczności nieposłusznej amatorom. Dla honoru nowych wynalazków byłoby pożądanem, ażeby się z niemi obchodzono umiejętnie. Koszt oświetlenia sali balowej na jedną noc nie byłby o wiele większym, gdyby zamiast machiny parowej i generatora elektrodynamicznego użyto silnej baterji elektro-galwanicznej, bo i próby pochłaniają nie mało paliwa, i przyrządy nie funkcjonują należycie, i prąd wytworzony przez nie jest niestałym, co sprowadza niejednostajność oświetlenia. Mam nadzieję, że wypowiedziałem temi słowy coś, co przez cały tydzień przyjaciołom moim publicystycznym da miłą sposobność do narzekania na moją ignorancję. Niedawno oburzył się ktoś w kronice *Gazety Narodowej*, jak *Dziennik Polski* śmiał elektryczne światło nazwać zimnem, niby księżycowem, trupiem. I w tej materji wygrzebałem w nieprzebranych zasobach mojej ignorancji odpowiedź, że światło tz. łukowe, czyli wytworzone prądem przechodzącym przez powietrze, jest w istocie jednocześnie rażącem i zimnem, podczas gdy zarzutu tego robić nie można światłu wywołanemu przez inkandescencję, czyli żarzenie się węgla w przestrzeni pozbawionej powietrza, na czem polega system Eddisona. Co oświadczywszy, oddaję się ze związanemi rękami i nogami na łaskę uczonych *Gaz. Narodowej*, oddychających jak wiadomo bez szkody samym azotem.

W temże samem piśmie podniesiono inną kwestję, którą chwytam z powodu, iż pozwoli mi ona także popisać się niebywałem nieuctwem. Ogłosił mianowicie dr. Jasiński Henryk odezwę domagającą się przeniesienia na Wawel zwłok trzech gdzieindziej pogrzebanych królów polskich, Bolesława Śmiałego, Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta. Mam najpierw wątpliwości, czyli Leszczyński był legalnie obranym królem, chociaż mu mocarstwa tytuł królewski *ad honores* przyznały. Następnie pozwolę sobie zwrócić uwagę dr. Henryka Jasińskiego, że nie doliczył się ani trochę wszystkich królów, którzy nie spoczywają na Wawelu. I tak, pierwsi Piastowie leżą w Gnieznie, Władysław Herman, jeżeli się nie mylę, w Płocku, Przemysław w Poznaniu, Ludwik w Stołecznym Białogrodzie, a Władysława III kości spróchniały pod Warną, podczas gdy popioły Henryka Walezego za czasów wielkiej rewolucji francuskiej wyrzucono z Saint-Denis na pastwę wiatrom. Z tego pokazuje się, że zamiar dr. Henryka Jasińskiego, jakkolwiek chlubnie świadczy o niewygasłej u nas— w tych republikańskich czasach—czci dla zasady monarchicznej, byłby bardzo trudnym do wykonania, i że lepiej zaniechać go ze wszystkiem. Nie szkodziłoby natomiast, gdyby się zebrało tyle pieniędzy, ażeby można np. na Wawelu postawić pomnik Warneńczykowi, obok grobowców jego ojca i brata. Gotów jestem zawsze popierać wszystkiemi siłami każdą myśl zmierzającą do tego, ażeby poświęcanie się sztuce pięknej miało w Polsce nadgrodę esencjonalniejszą od samej tylko sławy—a wiemy przecież, jak mało zarobić dajemy rzeźbiarzom. Kosztowne czasem bardzo nagrobki na naszych cmentarzach są kopiami jednych zawsze i tych samych szablonów zagranicznych, do których wykonania nie potrzeba artysty, ale tylko kamieniarza. Jeżeli się zerwiemy do stawiania jakiego pomnika, rzecz idzie literalnie „jak z kamienia", *ut docet* pomnik Mickiewicza. Dla tego też niedobrze jest poddawać słabo rozwiniętej ofiarności publicznej coraz nowe pomysły i rozdrabiać możliwe fundusze tak, że w końcu nic do skutku przyjść nie może.

Ile razy temat ten wpadnie mi pod pióro nie mogę wyminąć faktu, że miasto mające miljonowy budżet, jak Lwów, zupełnie a zupełnie nic nie robi dla sztuki. Wina tego spada niezawodnie na reprezentantów w duchu „Łączności i Zgody", i dla tego dałby Bóg, ażebyśmy się ich jak najprędzej pozbyć mogli. Pozbyć się, ale z woli wyborców, nie według metody, wynalezionej przez jakiś *Przegląd Tygodniowy*. Organ ten, „z życia i miejsca pobytu" kronice niniejszej „niewiadomy", wzywa senaty uniwersytetu i szkoły politechnicznej, ażeby nas, albo siebie, uwolniły od działalności profesorów dr. Ciesielskiego i Jägermana. Wprawdzie przy pomocy wszystkich, najrozmaitszych instrumentów optycznych bądź od Kotkowskiego, bądź od Nenhöfera nabytych, nie zdołam odkryć ani śladu jakiegokolwiek pożytku, któryby ci panowie przynieśli gminie; ale rugować ich z pola, na które się wdarli, można przecież tylko na tem samem polu — wszelki inny sposób walczenia byłby tylko powtórzeniem znanego krzyku: *Polizei! Polizei!* Pamiętamy przecież, jak ogólną to niechęć wywołało, gdy Wydział krajowy pociągnął do odpowiedzialności dr. Zulińskiego za to, co mówił w Radzie miejskiej z zakresu swojej urzędowej działalności. Senaty akademickie same, bez *Przeglądu Tygodniowego*, czuwają nad tem, ażeby profesorowie nie zaniedbywali swoich obowiązków, a jeżeli np. redaktor albo krawiec, którzy mają niewątpliwie mniej wolnego czasu, niż profesorowie szkół wyższych, mogą bez szkody dla właściwych swoich zajęć zajmować się agitacją, to może i słuchacze pp. Ciesielskiego i Jägermana nie cierpią na tem, iż światłodawcy ich wieczorami utrudniają pożyteczną działalność Rady miejskiej. Życie publiczne ma swoje trudności i walki, które przebyć potrzeba nie wzywając pomocy władz, ażeby nas uwolniły od przeciwników. Metoda to niebezpieczna jak każdy kij, który ma dwa końce.

Jan Lam.

Komisja budżetowa przyjęła onegdaj w obecności ministra oświaty preliminarz państwowy dla ministerstwa oświaty i wyznań, a przedewszyststkiem pozycję: „zarząd centralny". Referent dr. E. Czerkawski. Rząd preliminuje w ogóle 1,258.221 zł. Dla zarządu preliminowano 278.491 zł. i tę pozycję komisja przyjmuje. Deputowany dr. Zotta zwraca uwagę, że na podstawie rozporządzenia cesarskiego dla kościoła prawosławnego na Bukowinie powinien być w ministerstwie osobny urzędnik. Mowca zapytuje ministra, dla czego rozporządzenie to nie jest wykonane. Bar. Conrad odpowiada, że rozporządzenie z roku 1860 odnosi się także do Kroacji, ale i ten kraj również nie ma specjalnego referenta. Minister przyrzeka zwrócić na to uwagę, co deputowany Zotta jeszcze raz przypomina. Dumba przypomina, że chodzi tu także o Dalmację. Przewodniczący bar. Hohenwart popiera wniosek deputowanego Zotty, poczem pozycję przyjęto w całości.

Przy pozycji „Nadzór szkolny" deputowany dr. Euzebiusz Czerkawski kładzie nacisk na decentralizację administracji szkolnej. Deputowany Iireczek zwraca uwagę na konieczność tego, by namiestnicy mieli wpływ na szkoły przemysłowe, które należą dotychczas do kompetencji ministerstwa. Minister oświaty powiada, że decentralizacja administracji jest niemożebną i nie na czasie. Sprawozdania inspekcyjne wypadłyby w takim razie nader rozmaicie. Nadzór karny nad szkołami fachowemi należy przyznać namiestnikom. Zresztą przy namiestnictwach mogą być urządzone sekcje fachowe. Dr. Sturm interpeluje ministra, jak się on zapatruje na urządzenie prywatnej szkoły czeskiej w Wiedniu. Doświadczenia w Bernie i Ołomuńcu okazały, że i prywatna szkoła czeska w Wiedniu niedługo stanie się publiczną, a wkrótce też ukażą się petycje o czeskie szkoły średnie i o czeski nadzór szkolny. Bar. Conrad odpowiada, iż rząd w tej sprawie trzymał się ściśle ustawy szkolnej i konstytucji. O prawie co do publicznej szkoły będzie mowa dopiero wtedy, gdy prośba odnośna zostanie podana. Prośba taka nie istnieje obecnie nie ma więc mowy o zczeszczeniu Wiednia. Dep. Zeithammer nie spodziewał się podobnego zarzutu od Sturma. Szkoła czeska jest potrzebna dla licznej ludności czeskiej w Wiedniu, a zupełnie uprawniona ustawą. Prawnicy w gminnej radzie wiedeńskiej uznali, że ministerstwo nie przekroczyło ustaw, a przecież w Wiedniu panuje taka burza. Ministerstwu nie można zarzucać sympatji dla Czechów, bo ono przeszkadza utworzeniu szkół publicznych w Bernie i Ołomuńcu, gdzie reprezentacje miejskie nie spełniają obowiązków swoich względem młodzieży czeskiej. Ministerstwo musi jeszcze działać dużo, aby przeprowadzić równouprawnienie szkół.

Deputowany Heilsberg dowodzi, że szkoły czeskie w miastach niemieckich mało odwidza uczniów, a tem samem one są niepotrzebne, na co mu po przemówieniu dr. Sturma i Seussa jeszcze raz odpowiada Zeithammer, że liczba uczniów, uczęszczających do szkół czeskich w niemieckich miastach całkiem czego innego dowodzi. Jest rzeczą skonstatowaną, że gmina berneńska dla licznej ludności czeskiej nic nie robi, a nawet przeszkadza tworzeniu nowych szkół ludowych czeskich. Odpowiadając Suessowi, protestuje Zeithammer przeciwko dawaniu ludności czeskiej w Wiedniu imion immigrantów. W jakiemże państwie żyjemy, że podobnych tu można używać wyrazów. Nie ma w Wiedniu kolonistów, ale są obywatele czescy tego samego państwa, płacący tak dobrze podatki, jak wszyscy inni. Mowcy odpowiada Russ, że słowo „koloniści" nie ma tak złego znaczenia, jak chce Zeithammer. Min. przypomina lewicy mniejszość niemiecką w krajach nie-niemieckich i zapytuje, coby powiedzieli, gdyby dzieci niemieckie tam chciano traktować tak, jak oni chcą traktować czeskie w Wiedniu. Poczem po mowie referenta przyjęto pozycję w całości.

Komisja przemysłowa odbyła 18. bm. pod przewodnictwem Zallingera pierwsze posiedzenie w obecności bar. Pino i radcy sekcyjnego Weigelsperga. Przewodniczący oddaje 52 nowych petycyj referentowi hr. Belcrediemu, poczem tenże zwracając uwagę na ważność obu ustępów o robotnikach pomocniczych i inspektorach fabrycznych oświadcza, że wkrótce przedłoży sprawozdanie o robotnikach pomocniczych i wyraża nadzieję, że obrady w tym punkcie wobec zgodności izby i ludności na główne zasady pójdą nader szybko, a w końcu prosi, aby ze względu na potrzebne dlań studja wybrano do drugiego ustępu o inspektorach fabrycznych innego referenta. Wniosek ten przyjęto i wybrano sprawozdawcą dep. Chamca. Przewodniczący poleca referentom, aby roboty kończyli szybko i zapowiada, że następne posiedzenie, na którem przyjdzie pod obrady wniosek Pötza o uregulowanie domokrąztwa ogłoszone zostanie pisemnie.

Do klubu połączonej lewicy przyjęci zostali dep. Attems, Hirsch i Vielguth.

Wiener Abendpost umieszcza następujące sprostowanie: Część dzienników wczorajszych zamieściła sprawozdanie z posiedzenia komisji budżetowej, kończące się temi słowy: Jako dochód z tytoniu włożono 6,700.000 zł., a tem samem mniej niż w roku zeszłym. Pozycję tę zupełnie mylną muszę sprostować o tyle, że komisja budżetowa jako dochód z tytoniu ustawiła dziesięćkroć tyle (67,800.000 zł.), podwyższając na wniosek referenta preliminarz rządowy o 504.800 zł. i preliminowała sumę, która przewyższa zeszłoroczną o 3,856.600 zł. Również czysty dochód został preliminowany na 43,738.700 zł., a więc o 2,370.200 zł. więcej, niż roku zeszłego. Podp. hr. Hohenwart, przewodniczący komisji.

Przedłożenie rządowe do ustawy
o opodatkowaniu przedsiębiorstw zarobkowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Według ustawy powyższej podlegają opodatkowaniu: a) przez Towarzystwa akcyjne i komandytowe prowadzone przedsiębiorstwa zarobkowe, b) zakłady kredytowe, c) kasy oszczędności, d) zakłady asekuracyjne, e) zarejestrowane i niezarejestrowane stowarzyszenia zaliczkowe, kredytowe i konsumcyjne, stowarzyszenia ku dostarczaniu materjałów surowych i magazynowe towarzystwa rękodzielnicze, budowlane itp, f) kasy zaliczkowe, powstałe z funduszów kontrybucyjnych i podatkowych, na zasadzie osobnych ustaw krajowych, g) zaliczkowe kasy gminne, jako też wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, obowiązane do publicznego składania rachunków.

Podstawę cyfrową przy wymierzaniu podatku stanowi dochód czysty towarzystwa, podpadającego opodatkowaniu, na który składają się wykazane w bilansie nadwyżki, które zostają bądź to jako prowizje, dywidendy, tantiemy, bądź też pod jakąkolwiek inną nazwą rozdane, albo do funduszu rezerwowego doliczone, lub też wchodzą w rachunek roku następnego.

Podatek wynosi 10% czystego dochodu, podlegającego opodatkowaniu.

Towarzystwa, fundusze i kasy pod e), f) i g), których dochód czysty, podlegający opodatkowaniu, wynosi najmniej 300, a nie więcej jak 10.000 złr., płacą od pierwszego tysiąca $^3/_{10}$ podatku, od drugiego $^5/_{10}$, a dopiero następne kwoty podpadają podatkowi pełnemu.

Polacy w Anglii.

Ślad polskości na ziemi angielskiej jest widoczny, osiedleni tam wychodźcy pojmując, że jednostki odpadłe od narodowego korzenia, giną bez śladu, jeśli nie połączą się węzłem wspólnej instytucji, zaraz w początkach przybycia postarali się o założenie „Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski", które po dziśdzień istnieje pod tą nazwą. Założone było w r. 1832, a dnia 25. lutego r. b. obchodziło 50-letnią rocznicę swego istnienia. Sekretarzem i duszą tego Towarzystwa jest od lat już wielu major Karol Szulczewski, czuwający nad jego bytem z bezgranicznem poświęceniem. Początkowym celem założenia „Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski" było podtrzymywanie współczucia publiczności angielskiej i rozkrzewianie odnośnych wiadomości, — niezadługo jednak rozszerzono granice jego działalności, dołączając do niej cel dobroczynny. Wolne od stronniczych widoków tak angielskich jak polskich, Towarzystwo dopomagało każdemu nieszczęśliwemu rodakowi, rzuconemu na ziemię angielską. Towarzystwo składa się z prezesa i sześciu wiceprezesów, należących do najznakomitszej arystokracji angielskiej, z Rady i sekretarza. Pierwszym prezesem był Tomasz Campbell, wielki poeta, który w pięknym poemącie odmalował ostatnie chwile Kościuszki. W około niego gromadziły się znakomitości angielskie wszystkich obozów. Dzięki zabiegom tego komitetu, parlament wyznaczył dla Towarzystwa stały zasiłek 10.000 funtów sterlingów rocznie. Oprócz tego powiększyły fundusze Towarzystwa ofiary prywatne, dochody z balów, koncertów, loterji itp. na ten cel urządzonych.

Gdy, jak się to zwykle dzieje, z upływem czasu, jeźli nie samo współczucie, to przynajmniej jego dowody mniej znacząco objawiać się zaczęły, Towarzystwo znalazło gorliwe i energiczne poparcie w swoim prezesie, lordzie Dudley-Toutto Stuart, który w ciągu sześciu lat burzliwej epoki r. 1840 był puklerzem i strażnikiem jego. To też należy mu się od nas nieograniczona wdzięczność. Za inicjatywą Towarzystwa zaczęło wychodzić pismo kwartalne poświęcone głównie przedmiotom bliżej lub dalej nas dotyczącym, inne liczne wydawnictwa wychodziły kosztem Wentworth Beaumont, prezesa towarzystwa po śmierci Campbella. Dzięki ofiarności publicznej angielskiej Towarzystwo było w możności udzielać zapomogi rodakom potrzebującym wsparcia, dostarczać funduszu na wychowanie ich dzieci, oraz opłacać koszta podróży odpływających do Ameryki, gdzie łatwiej znajdowali sposobność zapracowania na swe utrzymanie.

Gdy od roku 1857, z powodu zmniejszenia się liczby potrzebujących wsparcia, parlament angielski przestał wyznaczać regularne zasiłki, Towarzystwo znalazłoby się w trudnem położeniu, gdyby nie szlachetna ofiarność nieopuszczających go nigdy filantropów angielskich, a między innymi słynnej z olbrzymiego majątku, baronowej Burdett Toutts. Dzięki ich poparciu, przez lat 50 swego istnienia, Towarzystwo mogło dopomagać każdemu cierpiącemu lub potrzebującemu wsparcia rodakowi.

W roku 1857 znajdowało się jeszcze w Anglji 546 rodaków naszych, ale liczba ta zmniejszała się ciągle. Obecnie jest już tam tylko 42 weteranów. Z tych 26 pobiera wsparcie od rządu angielskiego, 10 od Towarzystwa, sześciu wsparcia nie potrzebuje. Oprócz nich przybywają tam przybysze z lat późniejszych i ogólna ich liczba wynosi 50 osób; rozprószonych po całej Anglji. Bilans „Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski" za czas od 3. maja 1881 do 2. maja 1882 wynosił jako dochód 279 funtów szterl., z tych 31 stałego dochodu, a 248 z jednorazowych datków. W tymże czasie udzielono pomocy lekarskiej 250 osobom, zasiłków 168 i na pogrzeby czterech zmarłych.

Z łaskawie sobie udzielonego prywatnego listu z Londynu, z dnia 3. stycznia, wyjmuje *Kurjer Pozn.* następujące szczegóły:

Obecnie jest nas tu tylko około 40; niedawno umarł jeden z kolegów w 80 roku życia — a za parę lat nikt prawie tu nie pozostanie. Połowa z tych, co żyją, ma po 78 — 80 lat, dwóch 82, a brak wygodnego życia, szczególnie w tej porze, nie przyczynia się do przydłużenia ich życia. Wszelkie ofiary dla nich przyjmiemy z wdzięcznością. Adresować można do czcigodnego starca weterana, majora Szulczewskiego, Londyn 10, Duke Street.

Katastrofa w Berdyczowie.

Słowo warszawskie otrzymało od dra Konrada Dynowskiego telegram: „Zginęło około 400 osób, większość chrześcian, pomoc potrzebna." Cyfra więc ofiar znowu jest odmienna od tej, jaką podają inne źródła. Według obliczenia p. Rulikowskiego w *Kur. Porannym* w ogóle katolików, a więc Polaków, zginęło około 80 osób. Telegram dra Dynowskiego donosi lakonicznie: „Pomoc potrzebna." Wobec tego administracje dzienników warszawskich rozpoczęły składki do rozporządzenia dra Dynowskiego.

Z pomiędzy chrześcian, kupców, przemysłowców i urzędników, zginęli: Dąbrowski z rodziną, urzędnik i właściciel ziemski, Łapiński z rodziną, kupiec, Seltmann z rodziną, przemysłowiec, Adolf z żoną, przemysłowiec, Kwiatkowski z rodziną, rzemieślnik, Drzewiecki, komisant handlowy, Kozicka, modystka, Ginterowa z córką, właścicielka bufetu, itd. Zginęło wiele dzieci, między innemi synek kupca Didkowskiego i dwoje dzieci urzędnika Garleckiego. Należy tu wspomnieć o szlachetnej odwadze pewnego urzędnika kolejowego, pana Regamé, który, na wieść o pożarze, przybiegł do cyrku, by zająć się ratowaniem — udało mu się wyciągnąć z ognia kilku ludzi, żywych jeszcze.

Pan Rulikowski, jeden z korespondentów, wymienia następujące nazwiska ofiar: Sikorski, ślusarz, Minkiewicz, ajent tow. ubezp., troje małych dzieci Ludwika Poszepczyńskiego, komisanta zbożowego, Poliński, zecer, Schödl, malarz pokojowy, dwie panny Rajewiczówny, córki doktora. O dzieciach p. Poszepczyńskiego obiega następująca wersja: Ojciec ich, wdowiec, wyjechał do Kijowa i polecił bonie, Niemce, zabrać dzieci w dzień Nowego Roku do cyrku. Bona ocalała, chociaż nie umie powiedzieć, w jaki sposób, prawie cudem, wyniesiono ją z cyrku, dzieci zostały uduszone przy wyjściu. P. Rulikowski powiada dalej, że liczba ofiar, ostatecznie stwierdzonych, wynosi 268, nie licząc tych, których zwłoki zostały spopielone. Telegram dra Paszkowskiego podaje liczbę ofiar na 248 i twierdzi także, że Polaków padło także około ośmdziesięciu. Dr. Paszkowski wzywa także o nadsyłanie zasiłków.

Do *Gaz. Warsz.* donoszą: „Po bliższem rozpatrzeniu się w ofiarach, przekonano się, że na ludność chrześciańską wypadnie prawie połowa zwłok, a w tej liczbie 37 żołnierzy z pułku konsystującego w Berdyczowie. W ogóle ci z widzów, którzy znajdowali się bliżej wyjścia, wyszli bez szwanku, nim nastąpił tłok wszystkich dążących do jednego punktu w straszliwym popłochu. Cudem prawie ocalała rodzina obywatela ziemskiego Malniewskiego, złożona z obojga państwa M., dwóch synów i córki. Na pięć minut przed wybuchem ognia pani M. zasłabła i mąż uprowadził ją z cyrku, namawiając dzieci, aby zostały do końca widowiska. Dzieci jednak nie zgodziły się na to, a zaledwie rodzina wyszła na ulicę, zaraz wynikł pożar."

Do *Nowin* piszą:

Z wiadomości na prędce zebranych okazało się, iż w płomieniach zginęła pani Gintrowa, bratowa obywatela z Płockiego, utrzymująca bufet w cyrku i na stacji berdyczowskiej.

Niemniej spaliła się żywcem jej najstarsza córka, przejmując rozpaczą narzeczonego, urzędnika kolejowego, z którym niezadługo węzły ślubne połączyć ją miały.

Młody ów człowiek, nazwiskiem Ptaszyński, ratując dwoje małoletnich dzieci Gintrowej, o oblubienicy nie mógł ani pomyśleć.

W płomieniach zginął również kupiec Łapiński z żoną, dwojgiem dzieci, służącą i ogrodnikiem Bronisławskim.

Z Warszawian przepadł bez wieści ślusarz Sikorski, oraz nieznany z nazwiska starozakonny, który tyko co tu przyjechał.

Wreszcie spłonął między innymi właściciel piekarni warszawskiej, Zeltman z żoną, bratem i dwiema kuzynkami.

Każda chwila odkrywa nowe straty i sądzą, że pomiędzy nieżyjącymi wielu jeszcze odgrzebią znajomych.

Rzecz dziwna, iż na tak liczną ludność żydowską, większa połowa jest chrześcian spalonych; powiadają, iż starozakonni na krzyk „ogień" z nadzwyczajną zręcznością i energją z cyrku się wydostali.

Prawosławnych mają chować dnia 15. bm. o ile będzie można ich rozpoznać.

Właściciel cyrku stracił wszystko, spaliły się bowiem garderoby, konie, przyrządy i sześciu akrobatów.

Lütgens, właściciel spalonego cyrku w Berdyczowie, przed kilkunastu laty występował w Warszawie, w zabudowaniu teatru Rappo, przy rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej niegdyś położonem. Tego herkulesowej siły człowieka zwano powszechnie „dębem nadreńskim." W roku zeszłym chciał on urządzić cyrk w Nowem Tivoli przy ul. Królewskiej w Warszawie, ale zamiar ten porzucił ze względów materjalnych, wyjechał następnie do Lublina i tam cieszył się wielkiem powodzeniem. Dwie jego córki, śpiewaczki, w ostatnich miesiącach ubiegłego roku występowały w Eldorado warszawskiem.

Według dokonanego przez policję spisu dnia 17 bm. zginęło w płomieniach 320, a ranionych jes 139 osób.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

III. W poprzednim artykule wymieniliśmy te budowle publiczne, które od roku 1872 uskuteczniła reprezentacja miejska bez korzystania z zapadłej uchwały zaciągnięcia pożyczki. Oprócz gmachów tam wymienionych, wzmiankowaliśmy o brukach. Dla pamięci czytelnika przytaczamy, że z onego czasu datuje się wybrukowanie całego placu Marjackiego, całego placu Halickiego, ulicy Bernardyńskiej wraz z częścią Pańskiej i Czarneckiego, całej ulicy Halickiej od rynku aż do ulicy Fredry, dalej całej ulicy Karola Ludwika, niemniej przysklepienie Pełtwi w tem miejscu, gdzie dziś stoi figura św. Michała, tudzież regulacja i przebrakowanie całego rynku. Wszystko to uskuteczniono z równoczesnem przekształceniem chodników na tych przestrzeniach według nowoczesnych bardzo racjonalnych wymagań. A fundusze na to wszystko uzyskano po części jak powiedzieliśmy—z zaciągania bieżących pożyczek, ze sprzedaży zbytecznych realności tudzież z zaprowadzenia podatku czynszowego, z którego dochód miał być wyłącznie używany na fundusz szkolny i na bruki.

Budowlom tym tu i ówdzie można zarzucić niejedno, ale trzeba pamiętać, że żadne dzieło ludzkie nie jest doskonałem. To jednak jest pewna, że w postępowaniu trzymano się metody, którą „Łączność i Zgoda" windykuje dla siebie, twierdząc, że ona dopiero zrobiła nowy wynalazek i zainaugurowała nową erę.

Chwali się ona zaprowadzeniem progresyjnego podatku czynszowego, tudzież pociągnięciem kolei żelaznych do kontrybucji na rzecz miasta. Już donieśliśmy, że oba pomysły nie wyszły z łona „Łączności i Zgody", ale od osób (prof. Bilińskiego i p. Mochnackiego) należących do większości Rady — do tak zwanego „Koła". W skutek tego sprostowania na zgromadzeniach „Łączności i Zgody" przyznano, że projekta te nie wyszły z jej łona, ale znowu chwalono się, że pp. Biliński i Mochnacki potrzebowali podniety i zachęty z jej strony. Owoż i to nie jest zgodne z prawdą.

Zresztą sam projekt podatku progresyjnego czynszowego jest o wiele starszej daty, i był dyskutowany już przy pierwotnem zaprowadzeniu podatku czynszowego, tudzież na zgromadzeniu wyborców — jeżeli się nie mylimy w r. 1875 — kiedy piszący niniejsze artykuły, publicznie w sali ratuszowej ponowił myśl jego, używając dość drastycznego wyrazu, że łatwiej jest bogatemu wyrzec się butelki szampana, niż ubogiemu bochenka chleba. Lecz tak wtedy, jak i poprzednio przeciwko zaprowadzeniu progresyjnego podatku przemawiał fakt ważny zachodzących do dziś dnia nadużyć we fasjonowaniu mieszkań, przez co właśnie mnóstwo zamożniejszych uchyla się od płacenia wyższej skali podatkowej, a ciężar podatkowy biorąc w ogólnych rozmiarach, mimo progresji spada przeważnie na klasy mniej zamożne, co nie można nazwać wyrównaniem ciężaru podatkowego, jak to w swych sprawozdaniach utrzymuje „Łączność i Zgoda".

Z dziejów projektu pożyczkowego może także powziąć ta frakcja, że jej projekt sprzedaży różnych realności nie jest równie nowym wynalazkiem, ani też projekt sprzedaży papierów wartościowych, należących do majątku zarodowego gminy. Wszystko to bywało, ale sprzedaży mianowicie papierów wartościowych stoi na przeszkodzie całkiem prosta okoliczność, że połowa ich służy za kaucję u rządu dla dzierżawy podatków konsumcyjnych, a druga w każdej nagłej potrzebie gotówki bywa zastawianą, a zatem jest ważną ucieczką, której żaden przezorny i dobry gospodarz nie może się pozbawiać.

Historja projektów pożyczkowych przekona zapewne także p. Ciesielskiego, iż również bez podstawy przypisuje sobie pierwszeństwo idei zakładu zastawniczego miejskiego. Idea ta datuje się bowiem z roku 1872, a do zrealizowania jej potrzeba tylko jednej drobnostki: funduszów, których ze sprzedaży papierów wartościowych—jak wykazaliśmy—nie podobna uzyskać, a nie zaradzi temu także idea utworzenia miejskiej kasy oszczędności, bo zakład taki potrzebuje koncesji mogącej być daną tylko pod warunkami ogólnego regulatywu, który dotąd przynajmniej wyklucza takie operacje zastawnicze, o które właśnie tutaj chodzi: tj. o zastawy na ruchomości zwyczajne. Takiemi pomysłami można tedy kaptować ludzi chyba tylko nieświadomych rzeczy.

Akcja wyborcza weszła od wczorajszego wieczora w nową fazę. Z wyjątkiem komitetu „Łączności i Zgody", wszystkie inne grona wyborcze porozumiały się ze sobą, i ułożyły wspólną listę kandydatów do rady. Naturalnie, że nie może ona być jeszcze definitywną, i wypadnie ją zmienić co do jednego lub drugiego nazwiska, ale fakt sam jest ważnym wypadkiem, bo toruje drogę do skutecznego zwalczenia fakcyjnej opozycji.

Jutro w południe odbędzie się w ratuszu walne zgromadzenie wyborców, zwołane przez grupę uprawnionych z osobistej kwalifikacji. Reprezentanci większości Rady miejskiej zdadzą na nim sprawę z czynności tejże i dadzą wyczerpujące objaśnienie właściwego stanu rzeczy, który dotąd był wyborcom przedstawiany jednostronnie, ze stanowiska jednej tylko frakcji, konfiskującej dla siebie zasługi innych. Spodziewać się, że zgromadzenie to będzie nader liczne i przyczyni się stanowczo do wyświetlenia rozsiewanych bałamuctw.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. stycznia.

Wiadomości osobiste. W Meran dnia 19. bm. zmarła Teresa księżna Radzwiłłowa, córka śp. Jerzego Lubomirskiego i Cecylji z hr. Zamoyskich, poślubiona księciu Karolowi Radziwiłłowi. W skutek nadesłanej o tem wiadomości do Krakowa, bal „pod Baranami," projektowany przez hrabinę Adamowę Potocką, został odłożony. — Szymon Tabas, żołnierz z r. 1831 z oddziału krakusów, zakończył życie w Wieliczce dnia 17 bm. — Bosizio, sekretarz legacyjny austr. w Haadze, znikł przed kilku dniami. Pozostawione listy dowodzą, że Bosizio popełnił samobójstwo.

Nabożeństwo żałobne poświęcone pamięci poległych braci naszych w r. 1863, odprawione dziś w kościele OO. Dominikanów, staraniem młodzieży akademickiej, zgromadziło liczną nader publiczność. Pod koniec odśpiewano z przejęciem się pieśni patrjotyczne. Z przyjemnością notujemy, że widzieliśmy na nabożeństwie wiele młodzieży ruskiej.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Stańkowski, a kazanie powie ks. Edward Podolski. — W kościele OO. Dominikanów sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ będzie mieć ks. Podlewski, a kazanie powie ks. Konopka. — W kościele OO Karmelitów sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ będzie mieć ks. Paulin Ryniak.. — W kościele OO. Bernardynów sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ odprawi ks. Sabin Figus, a kazanie powie ks. Hipolit Smiałowski.

Na pomnik Mickiewicza złożyli: Z wilji u państwa S. Z. w Czortkowie 1 złr., prof. D. H. K. uzbierane w czasie świąt 6 złr.

Dla sierót po śp. Medyńskiej złożyła p. Adolfina Bromirska 3 złr.

Jedyne w tym karnawale dwie reduty na dochód funduszu pomnika Mickiewicza i konserwatorjum Towarzystwa muzycznego, odbędą się, jak to już donosiliśmy, w salach teatru i Towarzystwa muzycznego w dniach 1. i 5. lutego. Komitet czyni wszelkie usiłowania, aby program obydwu maskarad urozmaicić i nastręczyć publiczności sposobność do przyjemnego spędzenia dwóch wieczorów karnawałowych. Ceny miejsc: Loża parterowa i na pierwszem piętrze (z dodaniem jednego biletu wstępu na salę) 12 złr. Loża na drugiem piętrze 5 złr. Loża na trzeciem piętrze 3 złr. Wstęp na redutę 2 złr. Krzesło na pierwszem piętrze 2 złr. Krzesło na trzeciem piętrze 70 ct. Wstęp na trzecie piętro 40 ct. Wstęp na galerję 25 ct. Loża w sali Towarzystwa muzycznego 2 złr. Bilety zamawiać można w administracji *Dziennika Polskiego* i w kancelarji Towarzystwa muzycznego.

Bal prawników mający się odbyć w sali kasyna miejskiego we wtorek 23. stycznia rb., zapowiada się świetnie. Zaproszono już gospodynie, reprezentujące wszystkie warstwy towarzystwa naszego miasta, jakoteż okolicy. Komitet ze swej strony poczynił wszelkie starania, aby bal ten pod względem świetności prześcignął wszystkie poprzednie. Sala będzie dekorowaną w sposób jak podczas pobytu cesarza. Porządki tańców wykonane w zakładzie artystycznym p. Kuczabińskiego pod względem gustu, przejdą wszystkie z lat poprzednich. O kuchnię i wina postarał się komitet, aby najwybredniejszym wymaganiom zadosyć uczynić. W ogóle teraz już twierdzić można, że bal ten będzie najświetniejszym w tym karnawale.

W czytelni ludowej przy ul. Balonowej l. 1, odbędzie się w niedzielę dnia 21. bm. o godz. 6tej, wieczorek muzykalno deklamacyjny, jako w rocznicę otwarcia tejże Czytelni. Członkowie Towarzystwa oświaty ludowej mają wstęp wolny.

P. Jan Dymeter, radny miasta Lwowa, został skazany na trzy dni aresztu za wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu życia ludzkiego, popełnione tem, że suchotnicze swoje dziecko wsadził był w wieprza zabitego, a następnie wieprza tego zpreparował i rozsprzedał publiczności. P. Dymeter należy jak wiadomo do frakcji przypisującej sobie zaprowadzenie nowej ery we Lwowie.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, na luty rb. przypadające, zaczną się dnia 15. lutego. Zgłaszać się o pozwolenie mają prawo: a) kandydaci (kandydatki), którzy uzyskawszy w seminarjum świadectwo dojrzałości odbyli przepisaną praktykę szkolną (kandydaci trzechletnią, kandydatki dwuletnią), b) nauczyciele, posiadający dawniejsze kwalifikacje na nauczycieli szkół wiejskich lub trywialnych, lub na pomocników. Kandydaci (kandydatki), którzy wyjątkowo otrzymali pozwolenie od ministerstwa oświecenia, wniosą podania z dołączeniem tego pozwolenia dla uwiadomienia komisji, iż w tym terminie przystąpią do egzaminu. Podania wszystkich tych kategoryj, zaopatrzone w przepisane załączniki, jakoto: w metrykę, świadectwo dojrzałości lub dawniejsze świadectwo kwalifikacyjne, życiorys, dekrety nominacyjne, poświadczające odbytą praktykę szkolną, tudzież w adres dokładny zgłaszających się z wymienieniem ostatniej poczty, należy wnieść do dyrekcji komisji egzaminacyjnej we Lwowie, Chorążczyzna, ulica Kalecza l. 5 do dnia 3. lutego włącznie. Podań, po tym terminie wniesionych, jakoteż bez dokładnych adresów, komisja nie uwzględni.

Walne zgromadzenie wyborców z tytułu kwalifikacji osobistej, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 21. stycznia br. o godz 12tej w sali ratuszowej. Wstęp na salę dopuszczalny tylko za wykazaniem się kartą zaproszenia.

Wybory do Rady miejskiej. Otrzymaliśmy pismo następujące: Dostrzegłszy na liście kandydatów do Rady miejskiej nazwisko moje, oświadczam najuroczyściej: że z powodu zdrowia nadwątlonego i obszernego zajęcia, zaszczytnego mandatu przyjąć nie mogę, i podziękować muszę za położone we mnie zaufanie. *Henryk Strzelecki*, dyrektor kraj szkoły leśnictwa.

Z dyrekcji poczt zawiadamiają nas, że nadszedł już znaczny transport książeczek oszczędności z tekstem polskim. Jak wiadomo, przysłano początkowo do tutejszego urzędu pocztowego nader małą liczbę książeczek i to połowę z tekstem ruskim, oraz pewną liczbę niemieckich.

Ofiary zimy. Wójt z Podgrodzia, w powiecie ropczyckim, Jędrzej Górka, wracając późnym wieczorem w stanie nietrzeźwym do domu, położył się pod lasem i zamarzł na śmierć.

Wypadek. Dnia 18. bm. około godziny $5\frac{1}{2}$ wieczorem przybył do urzędu pocztowego, do oddziału wypłaty przekazów, przy ulicy Sykstuskiej, niejaki Mojżesz Józef Sendisz, lat 40, zamieszkały pod l. 34 ulica Żółkiewska, w celu odbioru pieniędzy na przekaz pocztowy. Przystąpiwszy do kasy wypłat upadł przy niej i w kilku chwilach życie zakończył.

Wykaz inspekcji ck. dyrekcji policji z dnia 19. stycznia. Skradziono pani A. F. z kieszeni na placu Halickim pugilares z kwotą 11 złr. — Złożono w pol. kartę zast. zakł. roln. kredyt. Nr. 3757 na zastawiony płaszcz aksamitny.

Kraków 19. stycznia. Po godz 8 wieczorem wybuchł pożar w Dąbin w fabryce spodium i mąki kościanej p. Schmelka. Straż pożarna, zawezwana przez właściciela fabryki o udzielenie swej pomocy, udała się na miejsce z dwoma taborami, gdzie przybywszy, ograniczyła pożar na jednem zabudowaniu, w którem mieścił się kocioł ogromnych rozmiarów, napełniony kośćmi, polanemi benzyną, który uległ zniszczeniu. Ogień powstał skutkiem nieostrożności robotników.

W Lubaczowie odbył się w tych dniach, jak nam piszą, obchód uroczysty z powodu udekorowania orderem kawalerskim Franciszka Józefa naczelnika sądu miejscowego, p. Albina Turzańskiego, i udzielenia mu honorowego obywatelstwa m. Lubaczowa. Do biura jubilata, zasłużonego w zawodzie sądowym i życiu publicznem, w którem brał udział jako poseł na Sejm, członek rady powiatowej i gminnej — przybyła deputacja, złożona z przedstawicieli wszystkich stanów miejskich.

Po krótkiem lecz jędrnem przemówieniu adjunkta tutejszego sądu, p. Hipolita Wolańskiego i tutejszego proboszcza i dziekana, ks. Jana Adamowicza, podnoszącem zasługi jubilata, udekorowano go nadesłanym orderem przy stosownych okrzykach. Dzień ten obchodziło miasto uroczyście, iluminując wieczorem cały gród przy wystrzałach moździerzowych. Objawy tej powszechnej życzliwości dla jubilata wskazują, jak dalece zaskarbił sobie tenże przychylność mieszkańców powiatu lubaczowskiego, którzy nie zawiedli się, wybierając go w przedostatnią kadencję na posła do Sejmu krajowego, przeto i przy obecnie nadchodzących wyborach p. Turzański będzie niewątpliwie wybrany.

Z Rzeszowa otrzymujemy dwie następujące korespondencje w sprawie Towarzystwa Oświaty ludowej, któremi na teraz polemikę w tym przedmiocie zamykamy. Jeden z korespondentów, p. Nowicki, pisze nam: Ponieważ w dwóch numerach *Dziennika Polskiego*, z 14. i 18. bm., pojawiły się korespondencje z Rzeszowa, występujące przeciw obecnemu zarządowi Towarz. Oświaty ludowej, przeto upraszam w imieniu prawdy o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania. Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby z wydziału wystąpiło trzech członków; wystąpił tylko jeden dla braku czasu; również zmyślonem jest, jakoby obecny skarbnik p. H. usunął się od swych czynności, a objął je ex propria diligentia sekretarz Tow. Takie zaś zarzuty ze strony szan. korespondenta, jakoby obecny wydział kierował się tylko koteryjnością i sobkostwem, musiała podyktować chyba tylko osobista niechęć przeciw niektórym osobistościom wydziału, bo trudno w takiej sprawie, która dla osobistych widoków lub ambitnych zachcianek nie nastręcza żadnych korzyści i tylko polega na dobrej i szczerej chęci służenia ogółowi, czynić komuś podobne zarzuty.

Zarzuty korespondenta oparte są na faktach, mijających się z prawdą, i nie mogą czynić najmniejszej ujmy wydziałowi, gdyż pomyślnie rozwijające się czytelnie w Rzeszowie i Świlczy dają najlepszy dowód, że obecny zarząd poruczonych mu obowiązków nie zaniedbywał, o czem się szan. korespondent będzie miał sposobność przekonać na walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w lutym. Że może by można było jeszcze więcej coś zdziałać, nie ulega wątpliwości, nie może to jednak być winą wydziału, pochodzi to raczej z dość słabego poparcia ogółu i z braku środków materjalnych. Wypadło zatem szan. korespondentowi o tem wszystkiem należycie się poinformować i nie narażać wydziału:

W tejże samej materji otrzymujemy drugi list następujący:

Szan. Red. W numerze 14. *Dz. P.* z dnia 18. stycznia br. umieszczoną jest korespondencja z Rzeszowa, w której twierdzi p. korespondent, jakobym złożył funkcje skarbnika Tow. Oświaty ludowej w Rzeszowie, jakoby kolega mój w wydziale, profesor Nowicki, „ex propria diligentia" objął czynności skarbnika, będąc już sam sekretarzem, a nareszcie daje mi p. korespondent nauczkę, że nie należało składać urzędu skarbnika bez przedłożenia ogólnemu zebraniu rachunków i uzyskania absolutorjum z tychże.

Ponieważ p. korespondent, zapewne źle poinfor-

mowany, minął się z prawdą, gdyż urzędu skarbnika Tow. Oświaty ludowej wcale nie składałem i składać takowej wcale nie myślałem, gdyż poczytuję sobie za zaszczyt pracować dla oświaty ludu, w którem widzę przyszłość ojczyzny, przeto upraszam uprzejmie szan. redakcję o łaskawe umieszczenie w łamach szac. pisma mego niniejszego sprostowania. Z pow, *Stanisław Hordyński.*

Poznań 18. stycznia. W Ostrowie zastrzelił się w niedzielę wieczorem w swem pomieszkaniu uczeń I klasy niższego oddziału, W., syn czcigodnego weterana z r. 1830/1, pana W. z P., który tym ciosem strasliwym trzeciego już podobno traci syna. Przy zwłokach młodzieńca zadała sobie z rewolweru ranę śmiertelną młoda panienka 16-letnia, córka zamożnych rodziców. Ile z opowiadań wymiarkować można, powodem tragicznego wypadku była awantura miłośna, której bliższe motywa i okoliczności dopiero sądowa indagacja szczegółowo rozjaśni. Panienka jest uczennicą pensjonatu żeńskiego w miejscu, zostającego pod kierownictwem i nadzorom panny S., a mieszczącym się w domu po PP. Wizytkach.

Kijów 18. stycznia. W teatrze Wanienki wybuchnął wczoraj już po przedstawieniu silny pożar. Ogień wkrótce stłumiono.

Panika w teatrze an der Wien dowiodła według sprawozdania kierownika miejskiego urzędu budowniczego, złożonego burmistrzowi, że na galerjach publiczność nie uważała na boczne wychody, poczynione na wypadek niebezpieczeństwa, a zwaliła się całą masą przy głównych wyjściach, tak, iż w razie dłuższego trwania popłochu, mogło się zdarzyć nieszczęście. Dzięki przytomności inżyniera Jünglinga i inspicjenta Erbego, panika ograniczyła się tylko na teatr.

† Dr. M. Stanisław Puciata, lekarz przy turmie aresztanckiej w Tiumeniu na Syberji, zmarł niedawno tamże, jak donosi *Gołos*, pozostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie. Zmarły pozostawił wdowę z trojgiem drobnych dzieci bez żadnego utrzymania, a to z powodu, że nigdy nie kradł, co jest rzadkością w służbie rosyjskiej, chociażby i lekarskiej; sądzi przeto *Gołos*, że władze odpowiednie powinne wejść z przedstawieniem do rządu o nadanie wdowie i dzieciom pensji stałej, pomimo, że Puciata nie wysłużył lat przepisanych

Pogrzeb śp. Rapackiej odbył się w Warszawie przy wielkim udziale publiczności. O godzinie 1. w południe wyruszył z kościoła św. Krzyża, kierując się ulicami Czystą, placem Teatralnym, Elektoralną i Chłodną ku rogatce Wolskiej, zkąd trumnę w zamkniętym ekwipażu powieziono do wsi Borzencina, rodzinnego zmarłej. Przed trumną postępywały bractwa kościelne, następnie wychowańcy instytutu głuchoniemych i ociemniałych, domów sierot, pozostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, dalej Ochrony Dziecinne. Przed trumną niesiono wieńce.

Pierwszy z nich był ofiarowany od parafian św. Barbary, drugi od uczniów szkoły ogrodniczej, trzeci od studentów warszawskiego uniwersytetu — przy wieńcu tym postępowało liczne grono młodzieży. Czwarty od zarządu szpitala dziecinnego, nakoniec piąty od zarządu tanich kuchen. Na trumnie również spoczywały wieńce, a za nią postępował tłum złożony ze wszystkich klas i stanów.

Pogrzeb Gambetty w Nicei. Walka pomiędzy niezręcznymi przyjaciołmi Gambetty, a miastem Niceą, trwała aż do samego końca pogrzebu. Umyślnie nie zawiadomiono nikogo z Nicei o godzinie przyjazdu pociągu wiozącego ciało, tak, iż tylko przypadkowo ktoś zawiadomił mera miasta o godzinie trzeciej rano, i gdyby nie to, nie byłoby nikogo dla przyjęcia zwłok na stacji kolei. W obecności zaledwie dwudziestu osób, kilku strażaków miejskich przeniosło trumnę z wagonu do przygotowanej od ośmiu dni kaplicy w gmachu kolejowym. Ojca Gambetty nie było, nie dano mu znać. Dopiero znacznie później municypalność zawiadomiła go o przybyciu pociągu, i wtedy kilku deputowanych udało się do niego. Pochód pogrzebowy odbył się w porządku z góry ułożonym, rozpoczynała go stara służąca rodziny Gambetty, wsparta na ramieniu młodej swej krewnej, poczem ojciec z krewnymi, następnie władze miejskie i deputowani przybyli z Paryża, później niezliczone korporacje i wojsko. Pochód trwał trzy godziny przez ulice ubrane we flagi z żałobnemi kokardami. Zauważono, iż flagi konsulatów nie wyłączając niemieckiej, były zwinięte na znak żałoby, flaga zaś na konsulacie Stanów Zjednoczonych prócz tego krepą okryta. Po przybyciu na cmentarz natłoczony publicznością, umieszczono trumnę na tymczasowym katafalku przy wejściu. Pierwszy z mową wystąpił generał Carrey de Bellemare, roswodząc się nad cnotami zmarłego. Następnie mówił Lagrange de Langre, prefekt departamentu, przypominający stosunki zmarłego z Garibaldim, nakoniec trzeci p. Boriglione. Po tych trzech mowach p. Gambetta głosem wzruszonym powiedział tych kilka słów: „Powiem to tylko, co mój syn mawiał tym wszystkim, którzy uczynili mu przysługę: Dziękuję, panowie, dziękuję!" Ponieważ grób familijny zbyt jest szczupły, pomieszczono tymczasowo trumnę w podziemiu pod katafalkiem na cmentarzu. Dziwna rzecz, że zwłoki nieszczęśliwego Gambetty są skazane na ciągłe tymczasowe pogrzeby. Lecz nakoniec po trzynastu dniach mów pogrzebowych, wstrętnych dyskusyj, zwłoki Gambetty spoczywają przynajmniej na cmentarzu Nicejskim, zdala od burz politycznych tego Paryża, w [illegible] chciano zatrzymać.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 20. stycznia na dochód Elżbiety Skalskiej: „Córka Tambor-majora," opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha, przekład A. Urbańskiego.

W Gwieździe będzie mieć w niedzielę dnia 21. stycznia b. r. o godzinie 4. po południu p. Zygmunt Sawczyński ciąg dalszy odczytu pt.: „Dzieję w rodzinie."

Pismo rosyjskie „Strana" zawieszone zostało na cztery miesiące przez ministra hr. Tołstoja.

Rada szkolna krajowa poleciła uchwałą z dn. 16. bm. do użytku szkolnego w szkołach wydziałowych i innych żeńskich dziełko p. Julji Selingerowej p. t. „Obowiązki kobiety każdego stanu w zakresie gospodarstwa domowego."

Żywotów Świętych, ks. Piotra Skargi, wydawanych przez Księgarnię Polską we Lwowie, opuścił prasę zeszyt 5ty.

Ruch stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa prawniczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 21. stycznia o godzinie 4. po południu w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3, piętro II.). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału o działaniu Tow. w r. 1882. 2. Sprawozdanie o zarządzie majątkiem Tow. 3. Sprawozdanie o stanie biblioteki. 4. Wybór komisji do sprawdzenia rachunków za rok 1882. 5. Budżet na rok 1883. 6. Wniosek wydziału o poruczenie przyszłemu wydziałowi prawa przyjmowania nowych członków w roku 1883. 7. Wybór prezesa, 12 członków wydziału i 6 zastępców. 8. Wniosek wydziału o zamianowanie członków honorowych. 9. Ewentualne wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R.) **Lwów** 20. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego.")

Obrót był nieznaczny. W wyborowych gatunkach pszenicy trzymały się ceny dobrze, natomiast żyto w skutek nawalnych ofert z trudnością tylko znajduje kupca po cenie notowanej.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów.

Pszenica żółt. 6·— do 8·70, żyto 4·25 do 5·60, jęczmień 4·— do 6·25, owies 4·25 do 5·20, groch 5·— zbierana 6·50, wyka 5·— do 5·50, spirytus 30·— okowita za 10.000 lit. grad. gotowa 29·— do 29·50, na maj 29·— do 30·—.

Lwów 20. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona zł. 7·75 do 8·65, pszenica biała 7·60 do 8·50, pszenica żółta 7·25 do 8·35, żyto 5·40 do 5·60, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 4·40 do 5·—, owies 5·— do 5·50, groch do gotowania 7·— do 8·25, groch pastewny 4·50 do 5·30, wyka 5·— do 5·40, bób 7·— do 18·—, hreczka 6·— do 6·50, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·40 do 5·50, rzepak zimowy 14·50 do 14·70, rzepak letni —·— do —·—, lniaka 10·50 do 11·25, nasienie lniane 9·50 do 10·—, konopne 8·— do 9·—, kminek 24·— do 24·50, anyż —·— do —·—, anyż płaski 27·— do 29·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. zł. 28·90.

Waluta: marek 58·75 rubel zł. 1·17¼, napoleondor zł. 9·51.

Galic. kolej transwersalna. Bar. Schwarz sen. i przedsiębiorcy budowy Knauer i Gross, udali się onegdaj, jak donosi „Neue fr. Presse," do Jordanowa, w celu reambulacji tamże warjanty, jaka za projektowaną ma być rządowi przy budowie kolei transwersalnej.

Wiedeń 18. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2572 sztuk nierogacizny, 3760 cieląt, 7455 owiec.

Płacono nierogaciznę zł. 30·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi, cieląt 48·— do 52·—, wyjątkowe 54·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 22·— do 35·— za parę i 35·— do 56·— za 100 kilo mięsa.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe-Stierböck, albo: Praterstrasse 42.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. stycznia.

Słychać już o rozmaitych kandydatach na [k]rzesła poselskie w Sejmie. Dr. Zyblikiewicz ma kandydować w dotychczasowym swoim okręgu [gmin] wiejskich powiatu chrzanowskiego. Hr. Wł. Badeni wybrany będzie niewątpliwie w Jarosławiu. Hr. Kazimierz Badeni pragnie uzyskać [illegible] posiadłości w Krakowskiem, a hr. Stanisław Badeni będzie kandydować w okręgu mniejszych posiadłości powiatu brodzkiego. W Krakowie wybranymi będą prawdopodobnie pp. Majer i Chrzanowski. [illegible] Adam [illegible] żadnej sympatji, a wszystkie koła wyborcze popierają jednomyślnie jego działalność w Sejmie. [illegible] Adam Sapieha zamierza wejść do Sejmu i kandydować z okręgów gmin wiejskich. Ks. Wł. Sapieha będzie się starał także o mandat z mniejszych posiadłości w Przemyskiem. We Lwowie [illegible] się słyszeć między innemi liczne głosy o nowej kandydaturze dra Rożańskiego.

N. fr. Presse przyznaje nareszcie, że centralistom nie [illegible] wciągnąć członków izby panów do parlamentarnego strejku, wyraźnie nawet zastrzega się przeciw temu pisząc przy sposobności złożenia mandatów przez członków komisji szkolnej: Zdaje się nam, że niepodobna ztąd wnosić o biernej polityce lewicy w izbie panów.

Pragska *Politik* upoważniona jest do oświadczenia, że wprawdzie dr. Rieger miał rozmowę z Kalnokym, że jednak treścią jej nie był stosunek Niemiec i Austrji.

Według *Pokroku* sprawa dalmatyńska, zamącona na własną rękę przez jenerała Jovanowicza znanem rozporządzeniem jego językowem, załagodzoną będzie w dobry sposób.

Obywatelski korpus piechoty w Pradze wprowadził czeską komendę; korpusy prowincjonalne pójdą za jego przykładem, gdyż namiestnik ma nic nie mieć przeciwko temu, jakkolwiek panuje w Pradze przekonanie, że wprowadzenie języka czeskiego do komendy w korpusach obywatelskich, jest tylko wstępem do zaprowadzenia go także w landwerze.

Dzienniki młodoczeskie donoszą, że wszystkie kluby prawicy są przeciwne przedłożeniom podatkowym.

Germania mniema, że obecność Giersa w Wiedniu obudzi znowu dysknsję o stosunku wzajemnym mocarstw.

Germania donosi o energicznem prowadzeniu robót fortyfikacyjnych koło Warszawy i Dęblina. Na wiosnę zbudowany zostanie most na Wiśle dla kolei Dąbrowskiej. Utworzone zostaną dwie nowe brygady saperów i sześć nowych parków telegrafu polnego.

Obiegają znowu pogłoski o blizkiem proklamowaniu konstytucji w Rosji.

Petersburski korespondent *Neue fr. Presse* donosi: W skutek inicjatywy ministra wojny wystosował inspekcyjny departament kolejowy zapytanie do administracji towarzystwa kolei rosyjskich, jaka byłaby potrzebna suma na skompletowanie materjału kolejowego, ażeby umożliwić codzienny kurs 24 pociągów wojskowych na linji petersbursko-warszawskiej. Administracja obliczyła koszta na 675.000 rubli w przybliżeniu, poczem dostała zlecenie, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożyła kosztorys szczegółowy. Ministerstwo zamierza także wyasygnować 300.000 rubli na budowę baraków przy rozstajuych drogach kolejowych. Baraki te służyć mają za kwatery dla żołnierzy przy większych transportach wojskowych.

Aksakow ogłasza ustępy z zapisków gen. Skobielewa o ostatnim pobycie w Paryżu. Skobelew utrzymuje w nich, że nie miał mowy do studentów serbskich, tylko prowadził z nimi zwykłą pogadankę. Camille Farcy ogłosił jego słowa w formie mowy. Generał chciał zaprzeczać, ale odwiedli go od tego Gambetta i pani Adam. Ponieważ *France* dobrze podała myśl jego mowy, postanowił zatem milczeniem wpłynąć na wywołanie zarówno pożytecznej dla Rossji jak dla Francji podejrzliwości przeciwko Niemcom.

Skobelew zapewnia, że Gambetta powiedział do niego następujące słowa: „Dziękuję Bogu, że nie macie parlamentu, inaczej gadalibyście przez sto lat, a nie zrobilibyście nic dobrego".

Napoleon oświadczył, że nie spodziewał się, aby jego manifest znalazł taki rozgłos. Legitymiści są niezadowoleni, że ks. Napoleon ich uprzedził. Wydalenie księcia z granic Francji jest pewnem. Mówią nawet, że książę już tamtej nocy został wywieziony za granicę. Według innej wersji wydalenie nastąpi pojutrze.

Do *Kreutzztg.* donoszą z Paryża, że król Humbert telegrafował do swego ambasadora w stolicy Francji, zapytując, jakie zamiary ma rząd francuski względem księcia Hieronima-Napoleona. Zapytanie to uważać należy jako akt troskliwości kuzynowskiej.

Popolo romano pisze: Francuski ambasador wyłuszczył Mancinıemu powody aresztowania ks. Napoleona. Wiadomość podana przez *Gaulois*, jakoby król Humbert miał wiadomość o układaniu manifestu, jest zmyśloną. Nawet księżna Klotylda nic o tem nie wiedziała.

Wniosek dep. Fabra, proponujący, aby rodzinę pretendentów traktować tak jak cudzoziemców, a dający rządowi tem samem prawo wydalania ich w każdej chwili, znajduje silne poparcie. Członkowie tych rodzin nie mogliby także posiadać w armji żadnego stopnia. Izba wybierze komisję do obradowania nad wnioskiem Floqueta w sobotę. W ministerstwie panuje niezgoda, co zrobić z wnioskiem Floqueta. Chce ono postawić wniosek względem odrzucenia propozycji Floqueta, tudzież drugi co do wydalenia księcia Hieronima. Niektórzy posłowie opowiadają, że w ostatnich czasach wielu oficerów dążyło do księcia Orleańskiego do Chantilly, tak, iż minister wojny musiał w końcu tego zakazać. Floquet chce w tym względzie interpelować, tem bardziej, że w ogóle mówią wiele o niezadowoleniu panującem w armji.

W lugduńskim procesie anarchistów prowadził obronę swoją dnia 15. tm. prócz sześciu innych oskarżonych także ks. Krapotkin. Usiłował on dowieść, że proces skierowany jest nie przeciwko internacjonałowi, ale przeciwko robotnikom w ogólności, jest więc procesem przeciwko pewnej klasie społeczeństwa. Nie żałuje on tego, że wzywał lud do oporu przeciwko ciemięzycielom jego, gdyż jest przekonany, że był to środek najlepszy ku zapobieżeniu powrotowi reakcji we Francji, w skutek czego nastąpiłaby reakcja w całej Europie. W celu wyjaśnienia politycznej działalności swojej podaje Krapotkin swoje „curiculum vitae". Był on synem człowieka, mającego licznych „poddanych" i na widok okrucieństwa, z jakiem ich traktowano, obudziło się w nim postanowienie, gdy był jeszcze młodym chłopcem, przyjść im z pomocą. W roku 1862 był oficerem kozaków na Sybirze, gdzie za tak zw. knowania polityczne skazany był na więzienie celkowe, zkąd po dwóch latach przeniesiony do szpitala z powodu szkorbutu, uszedł za granicę. Odtąd żył on pod fałszywem nazwiskiem w Szwajcarji, a po wydaleniu ztamtąd w Thonon, w ciągłej pracy nad oświeceniem mas. Przeczy on, jakoby był przewódzcą nihilistów rosyjskich i francuskich anarchistów, posługujących się dynamitem. Jest on natomiast socjalistą, przyjacielem robotników, a napatrzywszy się do sytości z jednej strony na bezgraniczną nędzę, z drugiej na zbytek bez granic chce rozwiązać kwestję socjalną za pomocą przekształcenia stosunków własności, w ten zaś mianowicie sposób, ażeby dekreta z r. 1793, dotyczące zaboru dóbr szlachty i księży, odnowione były na korzyść klasy robotniczej. Krapotkin, upewniwszy raz jeszcze jaknajkategoryczniej, że internacjonał nie istnieje już więcej, zakończył obronę swoją następująco: „Znam jak najdokładniej położenie Europy i przepowiadam panom, iż zanim upłynie rok jeden, wybuchnie wielka rewolucja; błagam więc burżoazję, ażeby nie zamykała oczu ale zapobiegła rewolucji podobnej, jak w roku 1793 i 1848 przez ujęcie się za prawami robotników. Anarchiści nie są dzikiemi zwierzętami, oni żądają tylko swobodnej dyskusji. Strzeżcie się, panowie, tłumić ją więzieniem, bo to byłoby rzeczą nadaremną. Zapewne, iż mowa moja w zdumienie wprawiać musi trybunał, muszę jednak być szczerym. Chętnie umarłbym w więzieniu, gdybym w ten sposób zapobiedz mógł rozlewowi krwi. Burżoazja może to nieszczęście odwrócić; jeżeli jednak podniecać będzie nienawiść wzajemną, jeżeli karać będzie, zamiast swobodnie rzecz dyskutować, natenczas będzie obowiązkiem każdego człowieka uczciwego przyłączyć się do rewolucji, która wybuchnie kiedyś wszystko niszczącym pożarem."

O starciu między albańską i arabską gwardją przyboczną sułtana doszły do wiadomości następujące szczegóły: Gwardzista Albańczyk szedł z zapalonym papierosem przez podwórze Ildizkiosku i uderzył żołnierza, który mu zabraniał palić, w skutek czego powstała bójka między albańskim i arabskim oddziałem straży. W bójce tej było 60 zabitych i ranionych. Oficerowie położyli koniec walce. Sułtan, przypuszczając wybuch buntu, był bardzo przestraszony. Oba bataliony gwardji zostaną zapewne rozwiązane.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 20. stycznia. Prawica przyjęła mowę Dunajewskiego dosyć życzliwie, chociaż nie jest z niej zupełnie zadowoloną dla braku dowodów na poparcie zawartych w przemówieniu twierdzeń. Oświadczenie ministra, że nie będzie się sprzeciwiać poprawkom, jakieby Izba uznała za stósowne, jest o tyle uspokajającem, że komisja wybrana celem narad nad przedłożeniami podatkowemi nie będzie krępowaną względami politycznemi i postępować może ze wszelką swobodą. Obrady komisyjne nie rozpoczną się tak prędko.

Komisja językowa zbierze się w poniedziałek. Członkowie tej komisji z prawicy postanowili głosować za przejściem do porządku dziennego nad wnioskami Herbsta i Sturma.

Paryż 20. stycznia. *Gazette de France* ogłasza tekst i motywa przedłożenia rządowego o pretendentach do tronu. Położono nacisk głównie na to, że z powodu zachowania się zwyciężonych przez republikę stronnictw monarchicznych należy wystąpić w drodze prawnej przeciw konspirującym obywatelom. Pierwszy artykuł ustawy brzmi: Każdy członek rodzin, które niegdyś panowały we Francji, może być wydalonym z terytorjum Francji, Algieru i Kolonji Artykuł drugi. Każda banita, któryby powrócił do kraju bez pozwolenia, może być internowany w kolonji karnej Algieryj lub w innej posiadłości francuskiej. Artykuł trzeci. Każde indywiduum, wydalone lub na mocy poprzednich postanowień skazane, traci prawo polityczne.

Berlin 20. stycznia. Frakcja konserwatywna wniosła w parlamencie projekt zmiany procedury sądowej w państwie niemieckiem. Według wniosku tego chrześcijanie mają mieć prawo składania przysięgi tylko przed współwyznawcami lub przed wyznaczonym duchownym. Żydom przysługuje takież samo prawo.

Wiedeń 20. stycznia. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Uhnowie, Michała Borzęckiego, sekretarzem rady sądu krajowego we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. stycznia. Rekonwalescencja ministra wojny postępuje tak szybko, że w ostatnich dniach mógł on już kilka razy używać przejażdżki.

Graz 19. stycznia. Pogrzeb Wimpffena odbył się w obecności ministra ceremonji Hunyadego, jako reprezentanta cesarza, reprezentantów ministerstwa spraw zewnętrznych, namiestnika, komenderującego i licznych dygnitarzów.

Strassburg 19. stycznia. Siedmnastu członków Wydziału krajowego z pomiędzy 56 zaprotestowało przeciw wykluczeniu języka francuskiego, oświadczając jednak, że pozostaną nadal w Wydziale krajowym.

Paryż 18 stycznia. Kilka dzienników republikańskich pisze o tajnym związku legitymistycznym, istniejącym pod nazwą „alians katolicki". Związek ten, rozgałęziony szeroko a zostający pod kierunkiem Charetta, zamierza rządy republikańskie, choćby nawet z bronią w ręku obalić. W tym też celu miał związek ten zorganizować 33 legionów we wschodniej części kraju i w samym środku, do których należy także kilku oficerów. Istnieją też podobno składy broni.

Paryż 19. stycznia. Pogłoski o wypuszczeniu ks. Napoleona na wolność, są, co najmniej przedwczesne, ponieważ sędzia śledczy wyczekuje rezultatu śledztwa, rozpoczętego na prowincji. Prawdopobnie przed upływem dwóch, lub trzech dni nie przyjdzie do uchwały. Księżna Klotylda przybyła dzisiaj.

Paryż 20. stycznia. *Temps* mówiąc o pogłoskach podanych przez dzienniki poranne o organizacji legitymistów powiada, że szczegóły mogą być przesadzone, ale fakta w ogóle są prawdziwe. Władze czuwają nad usiłowaniami związku, do jakiego dążą niektóre indywidua ze stronnictwa rojalistycznego i ukarze wszelkie odnośne usiłowania z surowością przynależną. *Journal de Paris* podaje podobne szczegóły i powiada, że organizacja jest czysto legitymistyczna. Dzienniki rojalistyczne zaprzeczają jakoby istniał taki spisek mówiąc, że jest to tylko manewr, mający usprawiedliwić wygnanie księcia Hieronima.

Lugdun 19. stycznia. Trybunał uznał istnienie związku anarchistów, który jest w stosunkach z internacjonałem, a dąży do prowokowania strejków robotniczych i zniesienia pojęć o ojczyźnie, rodzinie, własności i religii. Trybunał skazał więc Gauthier'go, Bernarda, Bordata i Krapotkina na 5-letnie więzienie, 2000 franków kary, 10-letnią obserwację policyjną i 5 letnie odjęcie praw obywatelskich. Resztę oskarżonych skazano na więzienie od 6 miesięcy do 4 lat, pięciu uwolniono. Po odczytaniu wyroku nastąpił rozruch, ponieważ kobiety chciały się rzucić na swych mężów skazanych, czemu przeszkodzili żołnierze. Żona Krapotkina opuściła salę opierając się na ramieniu Ludwiki Michel.

Londyn 20. stycznia. Lord Hartington miał wczoraj mowę w Manchester; dowodził, że wojna w Egipcie była absolutną koniecznością. Mówił potem o stosunkach irlandzkich. Zdaniem jego, utworzyły się tam związki, podobne do tych, które w Rosji, Niemczech, Francji i Stanach Zjednoczonych prowadzą wojnę przeciwko własności i porządkowi. Wszędzie, gdzie tylko istnieją te związki tajne, uznano potrzebę nadzwyczajnych zarządzeń. Rząd angielski jest zdecydowany przytłumić wszelkiemi środkami zbrodnie agrarne. Niezawisłość, ani osobna legislatywa nie może być nigdy przyznaną Irlandji. — Księstwo Wallji odjeżdżają w poniedziałek do Berlina na srebrne wesele następcy tronu niemieckiego, ożenionego z najstarszą córką królowej Wiktorji.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 19. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 292·— — 295·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·— — 168·—, Banku hipot. galicyj. 298·— — 303·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·15 — 99·15, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 98·15 do 99·15, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·50 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·75 do 101·75, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 103·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·25 do 98·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·59 do 5·69, Napoleondor 9·47 do 9·57, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·53 do 1·63, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·18, 100 marek niemieck. 58·40 do 59·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 20. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 278·50, Anglo-Austr. 114·75, Akcje banku Union 110·75, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 134·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53, Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 19. stycznia godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 272·50, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 111·—, Akcje Karola Ludwika 293·25, Akcje kolei północnej 271·75, Akcje kolei południowej 135·—, Akcje kolei Alföldzkiej 166·25, Akcje kolei Elżbiety 209·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·25, Wiedeńskie losy 122·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50 Losy regulacji Cisy 108·70, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 118·25, Akcje banku związkowego 105·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¼, Węgierskie losy 118·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 19. stycznia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 77·25, w srebrze 77·70, Renta w złocie 96·10, 5% austr. renta marcowa 92·25, Akcje banku wiedeńskiego 829·—, kredytowego 280·—, Londyn 119·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·52, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·80.

Paryż 3% Renta 78·72.

Berlin 19. stycznia godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 199·80, Akcje kredytowe 489·—, Lombardy 230·50, Galicyjskie 124·90, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 19. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 10.— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·56 do 9·58 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅜ zł., Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 182·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·80 m., olej rzepakowy 68·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·60 fr., olej rzepakowy 87·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 20. stycznia: 13·75 do 14·—, Brema: 7·30 do —·—, Hamburg: 7·40, na styczeń 7·40, na styczeń-marzec 7·60, Antwerpja: na styczeń 19½. Nowy York: 7½. Filadelfja: 7⅜.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mieszany)

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg miesz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mieszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mieszany).

BAZAR MARKIEWICZA.

Pierwszy skład wyrobów krajowych
we Lwowie plac Marjacki l. 10.
Utrzymuje na składzie i poleca:

PŁÓTNA

wyrobu krajowego
z Korczyny, Dębowca i Błażowy,
a mianowicie:

Surowe szare, lniane i konopne
po złr. 7, 7·50, 8, 9 do 10 złr. sztuka.
Półbielone, lniane i konopne
po złr. 7·50, 8, 10, 11, 12 do 13 sztuka.
Piękne białe, naturalnie blichowane
po złr. 14, 15, 16, 18 i 19·50.
Koszulowe cienkie
po złr. 21, 22, 24, 26, 28 i 32 sztuka.
Na sposób irlandzki bielone i apreturowane
po złr. 19, 22, 23·50, 25, 28 i 32 sztuka.

Również krajowe **Dymki, Drelichy, Oxfordy i płócienka kolorowe.**

Okazy rozsełа Bazar na żądanie i przyjmuje zamówienia na wyrób bielizny damskiej i męskiej z płócien krajowych. 1004 2—0

Rządca dóbr

z dwudziestokilkoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami, obznajomiony ze stosunkami tak w Galicji jak i w Rosji, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższych szczegółów udzieli łaskawie Wny E. Berzeviczy w Bołszowcu. 1197 1—3

Nagniotki

usuwa bez bolu w kilku dniach, bez wycinania, bez wygryzania i wypiekania „Keralin" aptekarza Scheida. Cena ½ puszki 60 ct., 1 cała 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej za opakowanie.

Choroby żołądka

wszelkiego rodzaju jakoto: ostry chroniczny katar żołądka, kurcze żołądkowe, kolki, hemoroidy, cierpienia nerkowe, zgagę, niestrawność, odbijanie się trwające całemi miesiącami, w najkrótszym czasie pod gwarancją usuwa aptekarza Schneida „Uniwersalny Elixir żołądkowy." Cena ¼ flaszki 60 ct., ½ 1 złr., ¹/₁ 1 złr. 80 ct., z przesyłką pocztową 20 ct. za opakowanie.

Gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju usunięty zostaje natychmiast zapomocą **Rygskiego balsamu** aptekarza Schneida, wypróbowanego w ciągu wielu lat przez lekarzy na setkach pacjentów i jaknajlepiej poleconego. Cena 1 flaszki 1 złr., mocniejszy na choroby uporczywe 1 złr. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej za opakowanie.

Wszystkie powyżej wymienione specjalności do dostania się pod gwarancją prawdziwości i skutku jedynie w aptece „Zum geiligen Georg", Wiedeń, V., Wimmergasse 33, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. Podziękowania i świadectwa szczęśliwie uleczonych są na żądanie do przejrzenia. 1191 1—12

Tasiemiec

z głową usunięty zostaje w ½ godziny za pomocą lekarstwa nie mającego żadnego smaku, i bardzo przyjemne w używaniu, które sprowadzić można z apteki św. Jerzego we Wiedniu, V., Wimmergasse l. 33. Za skutek ręczy się. Cena jednej dawki 6 złr. 50 ct. 1192 1—9

Wielmożny Panie! Jestem w położeniu donieść panu z wdzięcznością, że pańskie lekarstwo przeciwko tasiemcowi znakomity miało skutek.

Z szacunkiem
Józef Rotter,
porucznik 57 pieszego pułku obrony krajowej.
Sanok Galicja.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer



c. k. nadworny optyk
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

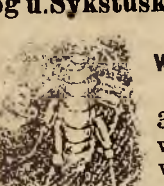
Okulary, cwikiery, rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyżej.
Alkoholometry po złr. 2·50 i 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajszcajgi, calówki (Zolstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1009 4—0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeźli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma **J. Neuhöfer,**
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Skandynawski Cyrk
róg u. Sykstuskiej i Karola Ludwika



Dziś i w dni następne
Wielkie przedstawienia z tresury pcheł
300 żywych pcheł ludzkich wykonuje w kostiumach wszelkie możliwe gimnastyczne ćwiczenia, i komiczne intermezza z dziedziny cudownej sztuki.

Bez przerwy oglądać można od godz. 1 po połudn. do godz. 8. wieczór. Wstęp 25 ct. Dzieci 15 ct., wojskowi od feldwebla 10 ct.

Z szacunkiem
C. Aufrichtig, dyrektor z Morawy.
Dla dam miejsca siedzące.

Do sprzedania z powodu wyjazdu

fortepian, garnitur mebli, stół salonowy, dwie szafy z lustrami, stolik, lustro z kusolą itp., przy ulicy Mickiewicza l. 18 I. piętro. 1183 3—3

Rozsadę chmielu

polecam w najlepszym wyborze z najlepszych **plantacyj miejskich w Saaz** po cenach umiarkowanych. Rozsyłka **w połowie kwietnia.** Broszury o uprawie gratis. Za **punktualnością** mojej **obsługi** przemawia około **100 pism uznania** z krajów trudniących się uprawą chmielu, tudzież **pierwszego rzędu odszczególnienia** na wystawach gospodarczych w Norymberdze 1877 r., Fürstenfeld 1878 i w Saaz 1881.

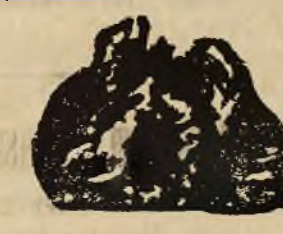
Za umiarkowaną prowizją zajmuję się także sprzedażą obcokrajowych chmielów na tutejszym targu.

Henryk Melzer,
Agentur-Geschäft für Hopfen nad Hopfen-Fechser i Saaz. 1198 1—10

Skład fabryczny komisowy

Haftów

na płótnie i szirtyngu
2919 4—6 otrzymał handel
płócien i gotowej bielizny
Jana Riedla we Lwowie
Ceny fabryczne.



Tord-Boyaux

niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honorowe na Wystawie Pow. 1878. — W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts 15. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1076 3—0

Uwiadomienie.

KAWA z Tryestu

Netto kilo	Ceylon bardzo delikat.	6·65
4³/₄	Portorico bardzo delikatna	7·98
	„ „	6·75
	Złota-Java „ „	6·65

5 kilowy kosz pomarańcz lub cytryn za 1 złr. 90 ct., rozsyła z opakowaniem oclony i franco do każdej stacji pocztowej. 1180 2—15

N. Salvari — Triest.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

1193 1—3

dawniej
L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI
we Lwowie
plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca:

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych.
Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy i okrycia.
Kapelusze i czapeczki futrzane dla dam.
GORSETY paryskie po złr. 5 i 6.
KWIATY balowe francuskie po zniżonych cenach.
Najmodniejsze okrycia balowe przerabiane złotem począwszy od złr. 8·50.
CHUSTECZKI i Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.
POŃCZOCHY francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.
SKARPETKI angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t. d.
KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Kamizelki i getry włóczkowe do polowania.

Kamizelki włóczkowe (Jersey) dla pań.
KAPELUSZE męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.
KAPELUSZE składane i atłasowe po złr. 10, 11.
CYLINDRY po złr. 8·50 i 9.
RĘKAWICZKI męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.
RĘKAWICZKI ciepłe z futrem i nowe włóczkowe angielskie od złr. 1·50.
Rękawiczki damskie o 3, 4 i 10 guzik.
Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr. itd.
Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe pół tuzina złr. 3, 4, do najcieńszych.
Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 itd.

Pledy, Szale i Kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.
Kalosze angielskie dla mężczyzn i dla pań z futrem.
Kufry, Torby i Necesaery do podróży w wielkim wyborze.
Wielki wybór Najmodniejszych krawat damskich i męzkich.
PARASOLE angielskie jedwabne nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 itd.
Szczotki wszelkiego rodzaju grzebienie i lusterka.
Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.
Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.
SKŁAD Wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Będąc osobiście za granicą zaopatrzyłem magazyn mój obficie we wszelkie nowości tak dla pań jak i panów, począwszy od pięknych bagatelek poniżej 1 złr. do bogatych i cennych.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski
w KRAKOWIE,
wydaje

Listy zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
oraz 7% Listy dłużne losowane w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarz., służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 r. Nr. 93. Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na ubezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemsk. są do nabycia po kursie dziennym
w **Krakowie**: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we **LWOWIE**: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w **Tarnowie**: w Filji Galicyjskiego Zakładu Kedytowego Ziemskiego;
w **Warszawie**: w Banku Handlowym;
w **Wiedniu**: w Lombard- und Escompt-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu**: Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Geselschaft, Wien, Kärtnerstrasse Nr. 9.;
w **Berlinie**: w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu**: u A. C. Lederer;
w **Bernie**: w Kantorze Laur Herber;
w **Gracu**: w Kantorze C. Pruckmayer & Comp.;
w **Bozen**: w Kantorze D. Lehman.

1018 1—?

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

łem „Ori… wiąz… jeste…

HERBATY

chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10,
poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	złr.	1·60
„ „ Souchong czarna	„ 2.	„	2·—
„ „ Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„	3·—
„ „ Kaysow . . .	„ 4.	„	4·—
„ „ Melange de Lond.	„ 5.	„	4·—
„ „ Pecco . . .	„ 6.	„	3·—
„ „ Karawanowa .	„ 7.	„	4·—
„ „ „ najprzed.	„ 8.	„	6·—
„ „ Gunpow. perłowa	„ 9.	„	3.—
„ „ „ przedn.	„ 10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowin opakowana ważąca bez opakowania 700 gramów czyli 1¼ funt. wied. 3 złr. 10 cnt.

Wysiewki herbaciane pół kilo złr. 1·30
„ „ z najlep. herbat „ 1·60

Zamówienia z prowincji wysełа się odwrotną pocztą. Za opakowanie nic się nie liczy. 1034 2—0

Oliwa słuchu

lecząca szybko i gruntownie każdy rodzaj **głuchoty**, jeżeli ta nie jest wrodzoną, tudzież **szum w uszach, wyciek z uszu**, prawdziwa z przepisem w jaki sposób ją używać należy, jest do dostania za nadesłaniem 2·40 zł. u **L. GRAETZ, Wien III.** Kolonitzplatz nr. 7. 1199 1—3

Osłabienia

…y mezkiej (impotencja) choroby nerwów wszelkiego rodzaju, niedokrewność, cierpienia szpika pacierzowego, jak również …pcze leczy trwale pod gwarancją sławny na cały świat starszy …Müller za pomocą swych Miraculo-preparatów. Cena proszku … 60 ct., balsamu-Miraculo 1 złr 50 ct. z przesyłką pocztową 25 ct.

…culo wstrzykiwanie

…lekarza sztabowego dr. Müllera leczą bez niebezpieczeństwa …dy wyciek z cewki moczowej (tryper), katar pęcherza, białe …adkach zastarzałych, gruntownie i bez następstw. Cena wstrzy…k 60 ct., za przesyłką pocztową 25 ct., więcej. Jedyny skład …Węgier: St. Georgs Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, dokąd …zystkie zamówienia pisemne. Szybki skutek lekarstwa, jakoteż …ręcza się. Rozsyłka pod dyskrecją. Prawdziwe tylko z marką …g" i z podpisem: **Oberstabsarzt dr. Müller.** 1150 1—8

…e siły mężkiej, choroby nerwów, …kryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dr. Wruna
Proszek peruwiański
(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia wskutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja itd. 1050 2—30

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dr. Wruna proszek peruwjański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.

Składy u następujących pp. aptekarzy: We Lwowie; Z. Zucker; Kraków: W. Redyk; Czerniowce: J. Golichowski. Ajent jen. we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Mam honor podać do powszechnej wiadomości, że w moim

HOTELU ANGIELSKIM

dawniej pod
„Trzema koronami"

przy ulicy Sapieżyńskiej w Stanisławowie, w Galicji, z nowem urządzeniem przy zręcznej usłudze i restauracji doborowej pana Graesera, pokoje na dole i na pierwszem piętrze, dziennie po cenie od 60 centów do 1 zł. 20 centów, zawsze są do zajęcia, z dogodnemi stajniami i wozowniami do umieszczenia koni i powozów.

E. Helfmann.

Singerstrasse Nr. 15. Zum goldenen Reichsapfel.
J. PSERHOFER,
Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką 1 **złr. 10 ct (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych. 1103 5—0

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie!

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie; słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu nie mam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.

Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrot, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13. marca 1881. **Andrzej Par.**

Raysko, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwu letniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa ospałość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października r. b. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najżywszą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familji kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz nie mam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Eseney 17. maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiącym na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem. Z poważaniem

Amerykańska maść gośćcowa …

zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do ócz dr. Romershausena na wzmoc… nie i utrzymanie wzroku. Or…nalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskon… z pomiędzy… dеł, po użyciu tegoż skóra staje się jak aks… i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest b… wydatne i nie usycha. Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek do… przeciw katarowi, chrypce, ka… kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, od wielu lat jak… pewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego r… pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nad… starzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen), przeciw … temu żołądkowi, złemu tra… bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego r… wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na…

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 … zamówieniach także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych spec…

Galic. kasa oszczędności we Lwowie.

L. 2475.

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia posady woźnego w galicyjskiej kasie oszczędności, połączonej z roczną płacą 400 złr., dodatkiem aktywalnym 50 złr. i dodatkiem na odzież 50 złr., Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności ogłasza niniejszem konkurs do dnia **15. Lutego 1883.** 1200 1—1

Lwów, dnia 12. Stycznia 1883.

Dyrekcja.

L. 2099. 1201 1—1

Obwieszczenie licytacji.

Na dostawę kamienia tłuczonego ze Skwarzawy nowej dla budującej się drogi Lwowsko-Stojanowskiej w ilości 3.500 metr. sześc. odbędzie się w biurze Wydziału krajowego licytacja dnia 5. lutego r. b. o godzinie 12stej rano. Cena fiskalna 7 złr. 50 ct. od metra.

Bliższe warunki mogą być rozpatrzone w Dep. IV. Wydziału krajowego.

We Lwowie 12. Stycznia 1883.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.